Redakcja Karola 2. Tel. 138-28, 102-28.
Administracja Karola 8. Telefon 182-48
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VIII. Nr. 286 — Łódź, niedziela 16 października 1932 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. I-sza strona 40 gr za w. m. m. i tam. strona 6 tam. w tekście 10 gr., nekrologi 25 gr., zwyczajne 15 gr strona 10 tamtów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O Nr. 68009.

Minister na ławie oskarżonych.

B. praski minister finansów dr. O. Klepper został postawiony w stan oskarżenia przez komisję śledczą sejmu za utworzenie tajnego funduszu partyjnego z pieniędzy rządowych.

Ekspedjentka pracownicą umysłową.

Orzeczenie sądu pracy.

WARSZAWA, 16.10. Sąd Pracy w powództwie wniesionem przeciw warszawskiej spółdzielni spożywców o 4 tys. złotych za godziny nadliczbowe dla ekspedjentki, ustalił

w dwóch instancjach

iż ekspedjentkę sklepową należy uważać za pracownicę umysłową.

Zmiany w dotychczasowych przepisach.

Rozszerzenie godzin handlu.

Sprzedaż wyrobów tytoniowych w porze nocnej.

WARSZAWA 16,10. W najbliższych dniach ogłoszone będzie w Dzienniku Ustaw rozporządzenie Prezydenta Rzplitej nowelizujące dotychczasowe rozporządzenie o godzinach handlu. Rozporządzenie, które wchodzi w życie w 14 dni po ogłoszeniu zawiera szereg zmian, przewiduje rozszerzenie godzin handlu dla samoistnych sklepów tytoniowych

do 12 godzin na dobę,

podczas gdy dotychczas było 10 godzin.

Dla wędliniarni, mleczarni sklepów spożywczych z pieczywem do 13 godzin na dobę (dotychczas było 12)

Biura podróży, zajmujące się sprzedażą biletów kolejowych, okrętowych i lotniczych jak również tramwajowych i teatralnych będą mogły być otwarte w dnie powszednie

do 12 godzin

w soboty i dni przedświąteczne do 14 godzin na dobę.

Sklepy z owocami, wodą sodową i napojami chłodzącemi oraz słodyczami będą mogły handlować w czasie od 1 maja do dnia 31 października we wszystkie dni w tygodniu od 9 do 23 godziny, a w czasie od 1 października do 30 kwietnia od godziny 9 rano do 21 wieczorem.

Rozporządzenie udziela więc tym sklepom tych samych uprawnień z jakich korzystały dotychczas

budki i kioski

z wymienionemi wyżej artykułami.

Budki i kioski będą mogły być otwarte wcześniej, aniżeli o godzinie 9 rano muszą jednakże uzyskać zezwolenie władz.

W miejscowościach kuracyjnych wszystkie sklepy będą mogły być otwarte w czasie od 9 do 21. W innych miejscowościach do godziny 20.

Nowe rozporządzenie reguluje sprawę sprzedaży ulicznej. Sprzedaż uliczna gazet i czasopism, żywych kwiatów oraz wyrobów tytoniowych będzie mogła odbywać się we wszystkie dni w tygodniu (dotychczas tylko w dni powszednie) od godziny 7 do 21.

Sprzedaż uliczna wszystkich innych towarów wykonywana będzie w godzinach otwarcia

odpowiednich sklepów.

Na zasadzie specjalnego upoważnienia władz dopuszczona będzie we wszystkich miastach sprzedaż wyrobów tytoniowych w porze nocnej.

Nowela wprowadza pewne zmiany w dotychczasowych przepisach o handlu w niedzielę i święta.

Według nowego rozporządzenia będą mogły być otwarte w niedzielę i święta w godzinach od 7 do 10 rano sklepy spożywcze, wykupujące patenty 4 kategorji.

Mleczarnie, zajmujące się wyłącznie sprzedażą mleka i nabiału, kwiaciarnie oraz jatki z mięsem i wędliniarnie zakłady fotograficzne, mogą być otwarte w niedziele i święta od godziny 13 do 17.

W miastach liczących poniżej 50 tys. mo

Biura podróży, trudniące się sprzedażą biletów kolejowych, lotniczych, tramwajowych oraz teatralnych będą mogły być otwarte w niedzielę od godz. 7 rano do 10 rano oraz od godz. 13 do 17.

Za zgodą władz administracyjnych będą mogły być otwarte w niedziele i święta zakłady pogrzebowe.

W ogrodach i parkach publicznych oraz miejscach zabaw może być dozwolona w niedziele i święta detaliczna sprzedaż owoców słodyczy i napoi chłodzących.

Przy cmentarzach można będzie sprzedawać kwiaty świeże oraz inne przedmioty służące

do ozdoby grobów.

W czasie od 1 maja do 10 września może być dozwolona w niedziele i święta sprzedaż owoców od 6 do 9.

W czasie sezonu w miejscowościach kuracyjnych sklepy mogą być otwarte w dni świąteczne od 7 do 10 i od 13 do 17.

gą być otwarte w niedziele i święta od godz. 8 do 10 a w miejscowościach powyżej 50 tys. mieszkańców od 8 —10 oraz od 13 do 19-ej.

We wszystkie dni w tygodniu będą mogły być czynne wszelkie miejsca sprzedaży znajdujące się w obrębie dworców kolejowych oraz stacje benzynowe.

Wszystkie sklepy i miejsca sprzedaży jak również i stacje benzynowe oraz sklepy z dewocjonaljami muszą być zamknięte w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, Zielonych Świąt oraz w dzień Nowego Roku.

Winni wykroczenia przeciwko rozporządzeniu ulegną karze do 1000 zł. (dotychczas do 2000 zł.)

Obniżenie górnej granicy grzywny nowelizuje kasuje możność odwołania się do sądu od orzeczeń administracyjnych.

Aresztowanie brata Kreugera.

Generalny konsul Torsten Kreuger, brat zmarłego króla zapałek, został aresztowany w Sztokholmie za sfałszowanie bilansów w kierowanem przez siebie przedsiębiorstwie.

B. aspirant policji Bachrach członkiem bandy przemytników złota?

WARSZAWA 16.10 Aresztowany nocy wczorajszej b. aspirant policji śledczej w Warszawie Daniel Bachrach pozostaje pod zarzutem

udziału w bandzie

mającej na celu przemyt jedwabiu złota i drogich kamieni do Polski.

Bachrach był zaskoczony aresztowaniem Kilkakrotnie zapytywał czy nie zaszła pomyłka... Wreszcie zdenerwowany informował się czy będzie zatrzymany przez dłuższy czas, czy też skończy się na przesłuchaniu. Żona aresztowanego zwróciła się do adwokatów Goldsteina i Ettingera o

podjęcie obrony męża.

Daniel Bachrach, który w policji posiadał stopień aspiranta i był kierownikiem brygady fałszerskiej i bandyckiej zwolniony został ze służby w roku 1926. Od tego czasu jest

detektywem prywatnym.

Próbował ostatnio osiedlić się w Niemczech ale nie udzielono mu tam prawa pobytu. Od roku 1927 miał szereg zatargów z władzami. Był oskarżony o fałszowanie paszportów zagranicznych lecz sąd go uniewinnił.

Przed sesją Sejmu i Senatu.

Rewizja podatków.

Rząd opracowuje szereg wniosków ustawodawczych.

WARSZAWA. 16,10. W warszawskich kołach gospodarczych utrzymują, iż rząd opracowuje szereg wniosków ustawodawczych

dotyczących życia gospodarczego.

Chodzi tu przedewszystkiem o podatki. Rewizji ma być poddany podatek majątkowy uważany za przestarzały. Daje on zaledwie 200 tysięcy złotych miesięcznie i jest

mało wydajny.

O miesiemie tego podatku występują solidarnie naczelne organizacje przemysłowe i rolnicze. Pozatem sfery rolnicze dążą do zmiany systemu podatku gruntowego, dalej mówi się o rewizji podatku spadkowego, którego skala jest

za wysoka.

Drugą dziedziną na którą zwracają baczną uwagę sfery gospodarcze są ubezpieczenia socjalne.

Powrót marszałka Piłsudskiego do Warszawy.

WARSZAWA, 16.10 Pociągiem wileńskim powrócił wczoraj do Warszawy marszałek Piłsudski. Pociąg przybył o godzinie 6 min. 35 rano. Wagon salonowy marszałka odstawiono na boczny tor. Marszałek Piłsudski spał i dopiero o godzinie 9 rano

ukazał się na peronie.

Na dworcu oczekiwali premjer Prystor, wiceminister generał Fabrycy i szereg dostojników wojskowych i cywilnych. Z dworca marszałek Piłsudski udał się do Belwederu, gdzie oczekiwała nań wczorajsza solenizantka Jagódka.

Szczupła lista odznaczonych orderem Polonia Restituta.

WARSZAWA 16.10. Dnia 11 listopada z okazji święta narodowego ogłoszona będzie lista osób odznaczonych

orderem Polonia Restituta.

Lista będzie bardzo szczupła przyczem klasa orderu nadawanego po raz pierwszy obniżona będzie niezależnie od rangi i stopnia służbowego: naprzykład podpułkownicy i urzędnicy V st. s., którym stosownie do rangi przysługuje czwarta klasa Orderu otrzymują przy odznaczeniu klasę V orderu.

Odjazd Herriota z Londynu.

Serdeczne pożegnanie jowialnego premjera Francji Herriota (po prawej stronie) z angielskim ministrem spraw zagranicznych Sir John Simonem.

Wyrok w procesie komornika.

Aresztowanie na sali sądowej.

LUBLIN, 16,10 Wczoraj zapadł wyrok w sprawie komornika Antosiewicza oraz jego sekretarza Lejby Wilnickiego. Sąd okręgowy po rozpatrzeniu sprawy i przyjęciu wszystkich okoliczności łagodzących skazał b. komornika Antosiewicza

na 3 lata więzienia

Lejbę Wilnickiego na 18 miesięcy. Obu zaliczono areszt prewencyjny. Lejba Wilnicki, który odpowiadał z wolnej stopy został na sali sądowej aresztowany i przewieziony do więzienia na zamku. Prokurator i oskarżeni zapowiedzieli apelację.

54 napady na kolej południowo-mandżurską.

LONDYN, 16.10 (tel. wł.) Jak podają źródła japońskie z Mandżurji, w ciągu bieżącego roku na kolej południowo-mandżurską dokonano 54 napadów zbrojnych. W 32 wypadkach wykolejono pociągi przez rozebranie toru. Komunikacja kolejowa przerwana była dwadzieścia pięć razy.

Niezwykła przytomność umysłu maszynistów.

Katastrofa kolejowa pod Łodzią.

POCIĄG OSOBOWY WPADŁ NA POCIĄG TOWAROWY.

Ofiary w ludziach — 10 wagonów strzaskanych.

Łódź, 16.10 Wczoraj o godz. 8.30 wieczorem redakcja nasza zaalarmowana została wiadomością o zderzeniu się pod stacją Widzew dwóch pociągów — osobowego z towarowym.

Natychmiast po otrzymaniu tej informacji — redakcja nasza wydelegowała na miejsce swych przedstawicieli, celem zebrania bliższych wiadomości.

NA MIEJSCU KATASTROFY...

Na miejscu tragicznego wypadku panuje półmrok. W mętnem świetle lamp kolejowych widać już zdala spiętrzone na torze wagony.

Okazuje się, że katastrofa wydarzyła się opodal budynku stacyjnego tuż przy semaforze wyjazdowym w okolicznościach, które z punktu wskazują na winę zawiadowcy — dyżurnego.

Na torze w Widzewie od dłuższego już czasu manewrował tak zwany **pociąg przetokowy, który przestawiał wagony towarowe.**

Około godziny 8 z minutami z Łodzi wyruszył pociąg osobowy pośpieszny nr. 530 do Lwowa, który zgodnie z rozkładem jazdy nie zatrzymuje się w Widzewie. Widocznie zawiadowca zapomniał o manewrującym na torze pociągu osobowym, bowiem **wjazd na tor był otwarty.**

Kierując się światłem semafora, maszynista pociągu pośpiesznego Kępczyński nie hamował pociągu, nie przypuszczając ani na chwilę, że droga zagradzamu „towarówka".

Również o zbliżającym się pociągu osobowym **nic nie wiedzział maszynista, „towarówki" — Kozerski, który spełniał na stacji swe obowiązki.**

TRAGICZNE ODKRYCIE MASZYNISTY.

W pewnej chwili, gdy pomocnik maszynisty pociągu towarowego — Mierzwiak wyjrzał przez okienko lokomotywy spostrzegł **całą parą zbliżający się pociąg pośpieszny.**

Nie tracąc przytomności umysłu obaj maszyniści zwiększyli bieg, aby w ten sposób poprostu uciec przed pociągiem pośpiesznym. Lecz manewr ten nie udał się. Lokomotywa pociągu lwowskiego w chwilę później wpadła na przetokowe wagony towarowe **do szczętu je miażdżąc.** Manewr maszynisty jedynie uratował lokomotywę pociągu towarowego która wyskoczyła z szyn.

CO MÓWIĄ PASAŻEROWIE.

Jak opowiadają podróżni pociągu osobowego — w czasie katastrofy doznali dwóch wstrząsów. Jeden z nich jak się okazało w czasie wstępnego dochodzenia pochodził od kontrapary jaką dał maszynista Kępczyński spostrzegłszy już zdala pociąg towarowy. **Drugi pochodził od zderzenia.**

Wskutek katastrofy trzy wagony oraz lokomotywa pociągu pośpiesznego pospadały z szyn — niszcząc podkłady W pociągu towarow. uszkodzone zostały wszystkie wagony, a było ich siedem Jeden z nich został wyrzucony w powietrze i spadając ułożył się w poprzek toru.

Miejsce katastrofy czyni przygnębiające wrażenie. Obok wykolejonych wagonów stanęła grupa pasażerów. Kilku z nich jest rannych. Nagły wstrząs spadające z półek bagaże — wszystko to spowodowało, że większość pasażerów została silnie potłuczona.

Na wieść o katastrofie na miejsce przybył naczelnik ruchu węzła łódzkiego p. Turczynowicz, komendant policji na m. Łódź insp. Niedzielski oraz komendant powiatowy nadkomisarz Lange, którzy przystąpili do przeprowadzania badań.

Cały przebieg katastrofy oraz okoliczności jakie towarzyszyły wjazdowi pociągu pośpiesznego i manewrom „towarówki" przemawiają **przeciwko dyżurnemu ruchu,** maszyniści obu pociągów bowiem wszystko uczynili co do nich należało, a więc wytężyli wszystkie swe siły, aby zmniejszyć katastrofalne zderzenie.

Niedługo po wypadku na miejsce katastrofy przybył oddział policji, który roztoczył pieczę nad wyrzuconym z wagonów towarem.

Około godz. 11 w nocy przybył pociąg taborowy i **przystąpiono do oczyszczania toru.** Przerwy w komunikacji nie będzie ponieważ jeden z torów pozostał nietknięty.

Duńczyk Rosting mianowany wysokim komisarzem Gdańska na 6 tygodni.

GENEWA, 16.10 Rada Ligi Narodów na poufnem posiedzeniu postanowiła odroczyć do następnej sesji Rady mianowanie Wysokiego Komisarza w Gdańsku. Tymczasem zaś na wniosek rządu polskiego i władz gdańskich Rada mianowała Duńczyka Helmera Rostinga, szefa biura Wysokim Komisarzem Gdańska do dnia 1 grudnia 1932 r.

Ze względu na kryzys gospodarczy, pensja Wysokiego Komisarza zmniejszona została o 10 procent

Ponura tranzakcja bezrobotnego.

Rok bez troski za cenę życia.

WARSZAWA, 16.10 Wręcz niesamowity i nienotowany w dziejach kryminalistyki wypadek zdarzył się na terenie Warszawy.

Przed kilkoma dniami do jednego z największych towarzystw ubezpieczeniowych przy ul. Moniuszki zgłosił się skromnie ubrany mężczyzna w średnim wieku i oświadczył, że chce się zaasekurować na sumę 30 tysięcy dolarów, wyrażając przytem gotowość zapłacenia odrazu pierwszej raty składkowej w wysokości 500 dol.

Kierownik oddziału życiowego wspomnianego towarzystwa, dr. Brief, powziął pewne podejrzenie, że za kulisami tej ponętnej dla towarzystwa oferty kryje się jakaś komplikacja. Pan Brief wziął petenta w krzyżowy ogień i ten wyznał mu niesamowitą prawdę.

Klijent ten przed dwoma laty stracił posadę urzędnika w jednem z przedsiębiorstw handlowych. Pół roku temu ciężko zachorował i został przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus.

Leżąc na sali zapoznał się z sąsiadem, wobec którego zdradził zamiar dobrowolnego przecięcia pasma pełnego udręk życia. Wówczas sąsiad, zubożały przemysłowiec, wystąpił z niezwykłą propozycją. Mianowicie zaofiarował bezrobotnemu rok beztroskiego i bogatego życia.

—Będzie pan otrzymywał co miesiąc 1.500 złotych. Pozatem jednakże zaasekuruje się pan na 30 tys. dolarów i wyda mi pan skrypt dłużny, że wskutek określonych zobowiązań premja asekuracyjna po pańskiej śmierci należy do mnie. Po roku popełni pan samobójstwo. W ten sposób przedłuży pan swoje życie o ostatni rok będzie dla pana wytchnieniem po latach walki o byt. Ponieważ premje asekuracyjne wypłacane są po samobójcach dopiero po upływie roku rzecz jasna nie może pan rozstać się z życiem wcześniej. Składki będę płacił oczywiście z swojej kieszeni, pozatem polegam na pańskiej uczciwości.

Bezrobotny zgodził się na te niezwykłe warunki i między dwojgiem ludzi stanął niesamowity układ.

A po roku beztroskiego życia w dobrobycie i bogactwie strzał rewolwerowy miał przeciąć pasmo żywota człowieka, który i tak chciał rozstać się z życiem doczesnem. Dzięki tylko intuicji urzędnika towarzystwa ubezpieczeń, któremu tak wielka suma asekuracyjna, w zestawieniu ze skromnym wyglądem klijenta wydała się podejrzaną — udaremniono ponurą tranzakcję oddania życia za 18 tysięcy złotych.

Towarzystwo asekuracyjne postanowiło skierować do prokuratora całą sprawę, celem pociągnięcia do odpowiedzialności zarówno bezrobotnego, jak i przemysłowca.

—x:0:x—

Kusociński pobił Fina.

Emocionujące zawody w Warszawie.

WARSZAWA, 16.10. Wczoraj po południu odbył się na stadjonie Legji bieg Kusociński — Iso Holo na 2 mile angielskie (3.218 mtr.) Na początku biegu prowadził Kusociński pokrywając pierwsze okrążenia (400 mtr.) w 65, 66, 69 sekund. W czwartem okrążeniu na czoło wysunął się Iso Holo, wyprzedzając naszego mistrza o 6 mtr.

W ostatniej rundzie Kusociński objął przewodnictwo ponownie, a na 200 metrach przed metą rozpoczął finisz wygrywając bieg przed Finem na 8 mtr. w czasie 9,07,4 min. o 7,8 sekundy gorszym od rekordu świata Nurmiego. Iso Holo przebiegł w czasie 9.09,1 min.

Pozatem odbyły się zawody z udziałem AZS i Walasiewiczówny. Nasza rodaczka z Ameryki startowała na dystansie 100 mtr. dając startującym zawodnikom 10 metrów for.

Bieg wygrała Walasiewiczówna w czasie 12,2 sek. zostawiając w tyle na 6 mtr. pozostałe zawodniczki. Rekord świata na tej przestrzeni wynosi 11,8.

W biegu na 800 mtr. wygrał Marszewski AZS w czasie 2.02 przed Millerem 2.03,6. Dysk Chałuba AZS 35,24 przed Szydłowskim 35,04. 200 mtr. Sikorski AZS w czasie 23,6 przed Kwiatkowskim 23,8.

Dziś odbędzie się bieg na 5 tysięcy metrów (Kusociński — Iso Holo.)

TURYŚCI — HAKOAH 2:0 (0:0)

Bramki zdobyli: Klimczak i Królasik Zwycięstwo zasłużone. Sędzia Jędraszczak.

LECZNICA chorób oczu ze stałemi łóżkami DOKTORA DONCHINA Ul. Piotrkowska Nr. 90, tel. 221-72. Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc. także chorych przychodzących. 9 — 1 i od 4 — 7 i pół.

DR. MED. M. FELDMAN akuszer-ginekolog przeprowadził się na Zawadzką 10. TELEFON 155-77 Przyjmuje od 9—12 i do 3—5 po poł

DOKTÓR A. ŻEBROWSKI Radwańska 15. tel. 232-22 powrócił Choroby uszu, nosa i gardła Przyjmuje od 1-ej do 2-ej po poł

DR. MED. SOMMER UL. 6. SIERPNIA 1. Tel. 220-26 powrócił Chor. skórne weneryczne i kobiece Od godz. 9 do 1 i od 5 do 9 wiec. W niedz. od 10—1 Oddzielna poczelnia dla pań.

DOKTÓR W. ŁAGUNOWSKI POWRÓCIŁ Piotrkowska 70, tel. 181-83. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie promieniami Roentgena. Przyjmuje od 8, 0 —10 rano i do 2 i pół i 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 9-11,30 rano. Oddzielna Poczekalnia dla pań.

DOKTOR REICHER Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Południowa 28, tel. 201-93 Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—1.

DR. E. SONNENBERG Choroby skórne i weneryczne Zielona 8. powrócił Godz. przyjęć od 12 do 1,30 i od 4 do 6.30 po poł.

DOKTÓR H. WOLKOWYSKI Cegielniana Nr. 4, telefon 216-90. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8 do 2 i od 5 do 9, w niedziele i święta od godz. 9-ej do 1-ej.

DR. MED. NIEWIAŻSKI ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9—1 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. STANISŁAW OLESZA akuszer — ginekolog Zgierz ul. Marsz. Piłsudskiego 49 I p. Przyjmuje od 12 — 1 i od 6 — 7-ej.

Dr. med. H. KRAUSKOPF akuszerja i choroby kobiece powrócił ZGIERSKA 15. Tel. 113-47 Przyjmuje od 4 do 7 wiecz.

Dr. med. M. KOLUDZKI Choroby wewnętrzne przeprowadził się na ul. 11 Listopada 15, tel. 166-49. Pzyjmuje od 9—10 i od 7—8 wiecz.

Dr. med. HALTRECHT Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, Piotrkowska 10. Telef. 245-21. Przyjmuje od 8 do 11 rano, 1 do 2 w poł. i od 5 do 9 wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 r. Dla bezrobotnych ceny lecznic.

GABINET Kosmetyki Lekarskiej Choroby skórne i włosów SZKOŁA KOSMETYCZNA zatwierdz. przez władze państwowe Dr. med. Lewinsonowej ŚRÓDMIEJSKA 27, tel. 143-63 od 10 r. do 8 w. Chirurgja kosmetyczna, żylaki, odmrożenia.

POSZUKUJĘ 2 pokojów z kuchnią, przedpokojem i wszelkiemi wygodami w okolicy Karola. Oferty sub. „Natychmiast L. S."

CYRULIK teatr art. lit. w gmachu teatru „Scala". Śródmiejska 15, tel 232-33 Dziś w niedzielę ostatnie przedstawienia fascynującej rewji „Publiczność na scenie" ceny biletów od 50 groszy do 2.50 Humor, śpiew, satyra i taniec. Udział całego zespołu. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 9.45 Kasa czynna od godz. 11 do 2 po poł. i od 5 do końca przedstawienia.

Dlaczego Zgierz nie został jeszcze wydzielony?

Walka gmin wiejskich o... dochody sołtysów.

ŁÓDŹ, dn. 16 października. Sprawa wydzielenia m. Zgierza z powiatu — ostatnio utknęła na martwym punkcie.

Przyczyną tego jest rzekomo niedalekie wejście pod obrady Sejmu małej ustawy samorządowej, która ma przynieść pewne zmiany w kwestji wydzielania miast.

Według dotychczas obowiązującej ustawy miasto, które posiada ponad 25 tysięcy mieszkańców może być wydzielone z powiatu, nowa ustawa ma przynieść dalszą ulgę miastom, które pragną być wydzielone gdyż wymagać ma

..tylko 24 tysiące mieszkańców.

Zgierzowi który liczy ponad 26 tysięcy mieszkańców — nic, zdawałoby się, nie stoi na przeszkodzie do powołania samorządu miejskiego niezależnego od powiatu.. a jednak... Związek samorządów gminnych czyni starania u władz, aby treść artykułu co do potrzebnej ilości mieszkańców dla wydzielenia miasta uległa zmianie, w ten sposób — iż do wydzielenia miasta z powiatu potrzebnych byłoby 30 tysięcy mieszkańców

Związek gmin wychodzi z założenia że miasta liczące 25 tys. mieszkańców nie są zdolne do samodzielnej gospodarki.

Starania związku gmin podobno zrobiły oddźwięk w sferach decydujących, ale czy projekt małej ustawy zostanie zmieniony — tego niewiadomo.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że jest jeszcze jedna przeszkoda, która wstrzymuje w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych załatwienie sprawy Zgierza.

Oto istnieje projekt zniesienia powiatu brzezińskiego, którego część przyłączonaby została do powiatu łódzkiego. Utrata Zgierza przyniosłaby powiatowi łódzkiemu

stratę około 100 000 złotych.

Interesy powiatu wymagają, aby Zgierz tak długo pozostawał pod władzą powiatową, jak długo potrwa sprawa przyłączenia części powiatu brzezińskiego do pow. łódzkiego. Wówczas bowiem stracone przez wydzielenie Zgierza 100 tys. złotych wpływów będą do powiatu ze strony przydzielonej części pow. brzezińskiego.

Jak widać sprawa wydzielenia Zgierza jest mocno powikłana i zdaje się dużo czasu upłynie zanim zostanie zrealizowana.

Groźny pożar przy ul. Cymera.

Spłonęły tkalnia i stolarnia.

ŁÓDŹ dnia 16 października Wczoraj o godz. 8.45 wieczorem straż ogniowa zaalarmowana została widomością, że przy ulicy Cymera nr. 12 stanęła w płomieniach stolarnia Kurca.

Na miejsce pożaru wyjechał pierwszy oddział straży ogniowej, lecz wkrótce się okazało, że interwencja tego oddziału będzie niewystarczającą, gdyż ogień począł rozszerzać się z zatwarzającą szybkością.

W momencie przybycia straży ogniowej nastąpił wybuch kotła. Po chwili ogień przeniósł się na drugie i trzecie piętro budynku mieszczącego tkalnię i począł grozić pobliskim jednopiętrowym domkom mieszkalnym.

Po półtoragodzinnej akcji ratunkowej straż pożarna ogień zlokalizowała. Straty wynoszą około 60 tysięcy złotych. Zaznaczyć należy, że fabryka Kurca nie była wcale asekurowana.

Graf pod samochodem.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

ŁÓDŹ, 16 października W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ulicy Brzezińskiej przejechany został przez samochód 60 letni Chaim Graf, bezrobotny zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 32. Stan rzecz odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

W mieszkaniu własnem przy ul. Grabowej 17 zmarł nagle Franciszek Kibler. Zwłoki jego zabezpieczyła policja do czasu przeprowadzenia oględzin lekarskich, które ustali przyczynę zgonu.

Przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Andrzeja została przejechana przez wóz 84 letnia Katarzyna Frontczak, zamieszkała przy ulicy Napiórkowskiego 73. Frontczakowa odniosła złamanie nogi. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę wypadku do szpitala. Sprawcę wypadku Jana Wachowicza, zamieszkałego we wsi Chróstv, powiatu brzezińskiego, pociągnięto do odpowiedzialności.

Masło staniało! Masło wyborowe w sprzedaży detalicznej Kg. Zł. 4.60 PP. właściciele sklepów i mleczarni mogą nabywać masło po cenie hurtowej w F-mie POMORZANKA Piotrkowska 189 tel. 221-06

NA WYPŁATY. Na czasie. Firanki odpasowane i na metry. Kapy, obrusy. Towary wełniane na suknie, płaszcze i kostjumy oraz jedwabie. Towary na ciepłe szlafroki, aksamity, flanele, barchany. Towary kamgarnowe męskie. Pulowery damskie. Gotowe damskie płaszcze i męskie ubrania. Biały towar. Damską i męska bielizna. Obuwie. Pończochy. Urzędnikom i stałym klientom bez wkładu na najdogodniejszych warunkach i najtańszych cenach poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

POTRZEBNA zdolna bieliźniarka z krojem i szyciem dobrze płatna posada. Oferty do „Echa" z podaniem adresu. pod „Zdolna"

MOTOCYKLOWE cylindry szlifuje, motocykle naprawia Zakład Ślusarsko - Mechaniczny S Donniak Piotrkowska 116.

ŁÓDŹ, Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01 biuro „Polruch" poszukuje — poleca gospodarstwa, domy, wille, place, lokale, parcele, mieszkania, pokoje umeblowane.

ZŁOTO biżuterię i kwity lombardowe kupuję i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski, I. Pijałko, Piotrkowska 7.

MEBLE sypialnie, brzozowa, róża dąb, stołowe orzech. Garderoby, łóżka, kredensy, stoły, krzesła sprzedaje tanio na raty, zamienia Stolarnia K. Galara Warszawska 16, tel. 231-80

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia od gospodarza, Zgierska 93.

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka. kiszek. płuc nerwów, wątroby. nerek. pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym wi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszurowi. astmie. błednicy. sklerozie. artretyzmoszury pouczającej!!! Adres: Liszki — Apteka.

ZA TRAFNE przepowiednie dużo podziękowań i uznanie zdobyła słynna Chiromantka z Galicji, Andrzeja 32, m. 11.

MASZYNĘ Singera gabinetową sprzedam tanio, Gdańska 8, front, I piętro, m. 10.

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna. Zgłosić się, Zielona 16 m. 9.

INFORMACJI w sprawach spadkowych, hipotecznych, sprzedaży i kupna majątków udziela. Południowa 28 m. 15 front, lewe wejście, godz 9 — 10 i 3 — 4.

MARJANNA MATUSZEWSKA, zam. Stary Rynek 13, zgubiła przepustkę z i-my I. K. P. Poznańskiego.

KUPIĘ okazyjnie dobry rower, lub dam wzamian, nowy patefon szwajcarski. Zgłoszenia do „Echa" pod H. K.

SPRZEDAM DOMEK z 710 mtr. kw. ogrodu (30 minut od tramwaju) za 2500 zł. Wind. Rzgowska 58 u gospodarza.

POTRZEBNA panienka ze świadectwami szkoły powszechnej. umiejąca szyć. Pierwszeństwo przyjezdnym, Abramowskiego 37 m. 4.

31-X wolny od zajęć szkolnych.

WARSZAWA, 16.10 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało zarządzenie, aby dzień 31 października roku bieżącego był wolny od nauki szkolnej. W ten sposób okres 4 dni od 30 października do 2 listopada będzie wolny od zajęć szkolnych.

Jeszcze jeden sukces Polski

na terenie międzynarodowym.

W ślad za zwycięstwami Polaków zagranicą na różnych polach życia zbiorowego, dochodzi jeszcze jedno, niemniej ważne, bo zwycięstwo natury gospodarczej.

Dowiadujemy się, że jedna z najruchliwszych fabryk w Polsce, produkująca gilzy, otrzymała w ostatnich tygodniach z kilku krajów zachodnich i kolonij zamorskich większe zamówienia na swe wyroby. Jak nas informują, jest to owoc kilkuletnich zabiegów, energicznej propagandy i zasługa wyjątkowej wartości wyrobów, których zagranica nie posiada.

Niezmiernie nas cieszy, iż polski wyrób nietylko przeciwstawił się, lecz w krótkim czasie zwyciężył zarówno wiekowe tradycje, jak i zakorzenione przyzwyczajenie palaczy zachodnich.

Gilza polska wzięła górę nad uprzywilejowanym zagranicą papierosem bezustnikowym, rugując go prawie zupełnie z obiegu.

Przemysł tytoniowy zagraniczny, aby nie dopuścić do opanowania rynku tamtejszego przez gilzy polskie, obniżył ceny papierosów bezustnikowych do minimum. I cóż się stało? Otóż palacze w lot podchwycili korzyści, jakie mogą osiągnąć dzięki zastosowaniu do tych papierosów naszych gilz. Kupują oni teraz np. sto papierosów bezustnikowych najtańszych i przerabiają je w naszych gilzach. Korzyści z tego płynące są potrójne. Zyskują oni przy tym minimalnym wydatku podwójną ilość papierosów, zyskują na aromacie i smaku papierosa i oszczędzają zdrowie. Wiadomo bowiem ogólnie, że po zastosowaniu ostatnich wynalazków z dziedziny chemji i medycyny gilzy Dwuwatki i Preparowatki fabryki Sokół w Warszawie działają nietylko w kierunku odnikotynizowania lecz i w kierunku uszlachetniania smaku i aromatu najtańszego nawet tytoniu.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!! Pomoc i skutek bez operacji.

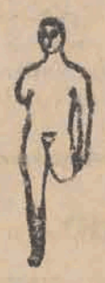

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszkowe.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy, leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne ręce i nogi.

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. dr. R. Barącz, prof. dr. J. Marischler, prof. dr. B. Kielanowski.

Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa Łódź, ul. WOLCZAŃSKA NR. 10, front parter tel. 221-77. Przyjmuje od 9—1 i od 3—7.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie wielkiemu specjaliście W. P. Dyr. J. RAPAPORTOWI, zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10 za umiejscowienie mej przepukliny, na którą cierpiałem przez wiele lat. Groziło mi uwięźnięcie przepukliny, dziś jednak czuję się zabezpieczonym przed tem nieszczęściem i w dowód mej głębokiej wdzięczności wyrażam moje publiczne podziękowanie (—) K. Drelich Łódź, ul. Napiórkowskiego 88.

Primeros GUM...? Nie bądźcie lekkomyślni!!! NIE KUPUJCIE WYROBÓW WĄTPLIWYCH PAMIĘTAJCIE, że prezerwatywy „PRIMEROS" mają już ustaloną opinję jako z najlepszych, najlepszo.

MEBLE własnego wyrobu najnowszych modeli poleca zakład stolarski S. Jankowski Kilińskiego 90.

Lekarz-Specjalista Chirurg-Plastyk Dr. Str. Michalek-Grodzki Warszawa, Wspólna 49 m. 3. OPERACJE Estetyczne twarzy, nosa, uszu, Plastyczne biustu, brzucha, kończyn. Ginekologplastyczne. Zniekształceń ciała. Braku owłosienia (łysin, brwi i rzęs) metodami plastycznemi. Godziny 12—2 i 5—7.

WYPOŻYCZAM lampy kwarcowe, sollux i vitalux, kąpiele świetlne i wagi dla niemowląt St. Felczer J. ABRAMOWICZ Narutowicza 5. Tel. 127-97.

Tęsknota za egzotycznemi krajami.

WYSTAWA INDYJSKA w HADZE.

Skrawek Dalekiego Wschodu nad Morzem Północnem.

Haga w październiku.

W pewnej odległości od światowej ławy kąpielisk morskich Scheveningen na wybrzeżu holenderskiem znajduje się niewielkie osiedle Kijkduin, o bardzo oryginalnym wyglądzie.

Domki tej miejscowości zwracają uwagę egzotycznym stylem architektonicznym,

fantastycznemi dachami i werandami,

jakich nigdzie nie widuje się w Europie.

Jest to osiedle dawniejszych urzędników holenderskich, którzy odsłużyli okres od 10—15 lat w tropikalnym klimacie kolonij, na Jawie, Sumatrze i Borneo, i po otrzymaniu emerytury zamieszkali tutaj, wyczarowując na wybrzeżu morza Północnego skrawek Indyj zapomocą stylu budowli i wewnętrznego ich urządzenia.

Holendrzy są zawsze świadomi faktu że indyjskie kolonje stanowią źródło bogactwa narodowego, pomimo kłopotów, jakie niekiedy przysparzają rządowi. Lubią więc wszystko, co związane jest z Indjami holenderskiemi, i starają się zaznajomić własne społeczeństwo z odległemi kolonjami.

W Amsterdamie znajduje się wspaniałe muzeum kolonjalne, stanowiące chlubę Holandji, zaś w Hadze, zwanej — jak wiadomo — przez Holendrów „Gravenhage", ubiegłego lata

urządzono wystawę indyjską, ...

która była wielką atrakcją zarówno dla Holendrów, jak i dla przyjezdnych obcokrajowców, kuracjuszów w Scheveningen, Zandvoort, i innych pomniejszych miejscowościach plażowych nad morzem Północnem.

Wystawę indyjską rozmieszczono w Hadze w t. zw. „lasku Scheveningenskim". Po minięciu różnych posążków bożków i mostu, zwiedzający przez egzotyczne wrota wchodzili na plac wystawowy i jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wkraczali odrazu do innego,

niemal obcego świata.

Dookoła wznoszą się różne budynki, niektóre z nich na palach, wszystkie zaś z jednakowemi śpiczastemi dachami, przypominające świątynie indyjskie lub obrazki, ilustrujące opisy podróży.

Na obszernym kwadratowym placu, ozdobionym pięknemi trawnikami o tradycyjnie znanej, holenderskiej, soczystej zieleni, roztaczały się obrazy egzotycznego życia, upstrzone postaciami Hindusów, Malajczyków i Murzynów z Nowej Gwinei, które tutaj krążyły z zupełną swobodą, jakby na odległych swych wyspach oceanu Spokojnego.

Zobaczyć można było religijne pochody Murzynów z muzyką i tańcami, przyczem jeden z uczestników, mijając piękne Europejki, przyglądające się egzotycznemu widowisku, nie omieszkał rzucić im płomiennych spojrzeń, i radosnemi ruchami rąk ujawniał swój podziw i uwielbienie.

Popisywali się również fakirowie,

a także podziwiać można było kobiety wyspiarki, piękne i brzydkie, stare i młode. Wobec tego, że na północnej Sumatrze jeszcze panuje matrjarchat, niektóre z kobiet zajmują stanowiska wpływowe, co odbija się w ich zachowaniu. Zauważyliśmy Murzynkę, otoczoną liczną dzieciarnią, która pomimo wielkiej godności postawy w spojrzeniu swem miała niewysłowioną tęsknotę.

Mimowoli nasunęło się nam wspomnienie obrazu Rembrandta, podziwianego przez nas dnia poprzedniego w muzeum Mauritshuis. Obraz ten w właściwy mistrzowi pendzla genjalny sposób przedstawia dwóch Murzynów: jeden z nich wesoły i ożywiony, zarozumiały samochwalca, drugi — wyraźnie chory na nostalgję, opiera zmęczoną głowę o ramię wesołego, beztroskiego towarzysza, patrząc przed siebie nieskończenie

smutnem wejrzeniem konającego zwierzęcia.

Może i na wystawie indyjskiej w Hadze, zainscenizowanej przez zarząd praktyczny, pod względem gospodarczym i biegły w zakresie politycznym, kłócą się sprzeczne uczucia ludzkie... Całości strzegą w hali wystawy nieruchome posągi Buddy, ustawione w dwa szeregi.

Mal.

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Żądać w aptekach i drogerjach.

Dziesięciolecie rządów Mussoliniego.

Dnia 28 października odbędą się we Włoszech wielkie uroczystości ku uczczeniu dziesięciolecia „Marszu na Rzym" i objęcia władzy przez Mussoliniego. Pośrodku: Mussolini w mundurze faszysty. U góry: 1) Mussolini w Watykanie po zawarciu paktu laterańskiego. 2) Mussolini (x) w czasie „Marszu na Rzym" dnia 28.X-1922. U dołu: 3) i 4) dwa typowe przemówienia dyktatora Włoch.

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

Jak ogólnie wiadomem jest, reumatyzm podagra i pokrewne cierpienia mają za przyczynę nagromadzanie się kwasu moczowego w organiźmie. Chory stara się przy pomocy różnych środków jak np. nacierania, gorące kąpiele, okłady itp. uwolnić się od tych cierpień, ale przeważnie doznaje tylko chwilowej ulgi. Częstokroć następuje zesztywnienie kończyn, jak nóg i rąk, opuchlina kolan, tak, że chory poprostu nie może już powstać z miejsca. W interesie więc każdego chorego leży zastosowanie tylko takiego środka, któryusunąłby te cierpienia. W tym celu można zastosować tabletki Togal. Wstrzymują one bowiem nagromadzanie się kwasu moczowego, zwalczając temsamem te niedomagania. Togal jest nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Romans pani „Złotego Kwadratu".

Potworny czyn inżyniera.

Policja kryminalna zajmuje się wyjaśnieniem niezwykle ponurej tragedji. „Bohater" smutnego dramatu siedzi wprawdzie już za kratami więziennemi — ujęto go w godzinę po dokonaniu zbrodni — jednakże wypadek w najdrobniejszych szczegółach jeszcze nie jest wyjaśniony.

Ofiarą jest żona właściciela willi Boulet w Rouen, 31-letnia Marcelina Boulet, którą wśród tragicznych okoliczności inżynier Rajmond Falcon

usiłował zabić.

Pewien motocyklista zauważył na szosie około 5 kilometrów od Rouen płonący samochód. Kiedy się zbliżył do wozu, usłyszał jęki, wydobywające się z wnętrza płonącego samochodu. Nie zważając na płomienie dzielny młodzieniec otworzył drzwiczki samochodu. Wzrok jego padł na młodą kobietę, ciężko poparzoną i

nawpół przytomną.

W mgnieniu oka wydobył nieszczęśliwą z samochodu stłumił ogień palących się sukien, umieścił kobietę w przyczepce swego motocyklu i popędził do Rouen, chociaż sam w czasie akcji ratowniczej uległ silnym poparzeniom.

W drodze zdążyła ofiara wypadku swemu zbawicielowi powiedzieć, że jest żoną właściciela willi Bouleta że inżynier Rajmond Falcon, z którym wyjechała na przechadzkę, uderzył ją stalową laską w głowę. Następnie zabrał jej 15.000 franków, oblał sobie benzyną i podpalił ją. Zatrzasnąwszy drzwi płonące go samochodu, uciekł.

W willi męża, noszącej nazwę „Złoty kwadrat", ofiara bestjalskiego napadu

straciła przytomność.

A w kilka godzin później wyzionęła ducha.

W imiędzyczasie ujęto Falcona i osadzono w więzieniu. Zbrodniarz potwierdził cynicznie szczegóły swego okropnego czynu, tak jak je przedstawiła ofiara. Zaprzeczył jednak, że do zbrodni pchnęła go wyłącznie chęć rabunku. Twierdzi, że kierowała nim i inna jeszcze chęć, o której jednak mówić nie chce.

I otóż nad wykryciem tego motywu głowi się obecnie policja kryminalna.

Sąsiedzi Bouleta opowiadają, że Falcon, który ma tuż przy „Złotym kwadracie" własną swoją willę, uchodzi od szeregu lat za przyjaciela Bouleta i jego żony. Przyjaźń ta nie była bez „ale". Boulet wyjeżdżał często i pozostawiał żonę swoją

pod opieką Falcona.

Ten trójkąt małżeński trwał 9 lata. W ostatnich tygodniach popadł Falcon, który niegdyś Bouletowi pożyczał pieniądze, w trudności materjalne i utrzymywał się wyłącznie kosztem Bouletów. Na kilka dni przed wypadkiem między przyjaciółmi doszło do ostatecznego krachu. Falconowi uniemożliwiono dostęp do „Złotego kwadratu".

Krytycznego dnia dała się Bouletowa poza plecami męża nakłonić do przejażdżki samochodowej, która skończyła się opisaną wyżej, okropną tragedją.

Trup szofera w taksówce.

Zagadkowa zbrodnia na Śląsku Niemieckiem.

W nocy policja w Zielonogórze została zaalarmowana tajemniczym mordem dokonanym na osobie 27-letniego Pawła Sarnowskiego właśc. autodorożki z Nowejsoli na Śląsku Lignickim. Dotychczasowe śledztwo ustaliło następujące fakty, dwóch obcych gości u Sarnowskiego zamówiło samochód na godz. 10-tą wieczór do Zielonogóry, S. sam

pojechał taksówką.

O 4 klm. przed Zielonogórą znaleziono samochód lekko uszkodzony, a w nim zastrzelonego szofera i właściciela w jednej osobie. Zbrodniarze dali do ofiary z tyłu dwa śmiertelne strzały. Kule przebiły głowę na wylot. Morderstwa dokonano na tle rabunkowem. Przy zabitym nie znaleziono ani pieniędzy ani papierów. Bandyci zbiegli.

DJABEŁ KUSI

VIRGIL MARKHAM

Powieść amerykańska.

63

Przedruk wzbroniony.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Naczelnik więzienia w Franklinie otrzymał paczkę oryginalnych listów, pisanych przez młodą dziewczynę, podpisującą się pseudonimem Pat do starszego od niej młodzieńca, którego nazwała Dubroskym.

Gdy zainteresowanie listami doszło do zenitu, otrzymał zaproszenie do bogatego od czasów szkolnych niewidzianego kolegi Aldricha, który mu polecił wyszukać autorkę listów i skarb zakopany przez Dubroskiego. Naczelnik więzienia przyjął misję i obiecał, że postara się, aby go z posady wyrzucono.

Po kilku awanturach w więzieniu przyjęto jego dymisję. Rozpoczął poszukiwania

• • •

Mówiąc to, zastanawiałem się mimochodem, cobym mu odpowiedział, gdyby Stemholzer spoczywał pod ziemią, naprawdę pogrzebany mojemi rękoma.

— Dobrze. Nie, to nie. Zobaczymy, co jeszcze powiesz.

— Czy to znaczy, że chcesz, żebym ci dostarczył dowodu rzeczowego przeciwko sobie samemu? — Gdyby to było możliwe?

Zarechotał złowrogim śmiechem.

— Dlaczego nie? Chciałbyś zyskać na czasie, jak widzę. Holborn próbował z tej samej beczki. Mógłbyś iść na policję i powiedzieć, że chcemy cię wsypać. Możeba ci uwierzyli. Toby było lepsze, niż rozprawa z moimi chłopcami. No, pewnie. Ale wiesz, co, Fulz, jeżeli się nie przyznasz, to i tak potrafimy podrobić trupa Stemholzera.

Zrozumiałem, że wpadłem w pułapkę. Jakże mogłem dostarczyć im trupa Stemholzera, jeżeli on nie umarł? Cokolwiekbym skomponował, nie wypuściliby mnie, nimby nie sprawdzili, czyim ich nie okłamał.

Gdybym wiedział o jakiem ciele, podobnem do Stemholzera, odzyskałbym wolność i mógłbym porozumieć się z Józefoną. Ona byłaby moim świadkiem ale czyby się zgodziła?

Poczułem na czole strugi potu. Raffy zauważył to i rzekł:

— Jesteś odważny, Fultz, ale ciekaw jestem, czy jeszcze długo wytrzymasz.

Zadzwonił telefon. Raffy zawahał się i ujął za słuchawkę.

— Tak? — zabrakło mu głosu. Słuchał ze dwadzieścia sekund, oddychając szybko i zaciskając wolną pięść. — Tak? Oby Bóg...

Nie dokończył, rzucił słuchawkę na biurko i nacisnął dzwonek.

Gdyby nie ten dzwonek, który miał tuż pod ręką, byłbym się na niego rzucił odrazu na początku i popróbował go pokonać. Ale dzwonek był niebezpieczniejszy niż rewolwer. Teraz usunęła mi się z pod nóg ostatnia deska ratunku.

Zapanowało między nami milczenie. Raffy, cały pod wrażeniem telefonu, zapomniał o mojem istnieniu. W każdej sekundzie mogło się stać coś nieprzewidzianego.

Ale nikt jakoś nie nadchodził. Raffy nacisnął dzwonek drugi raz.

Za mojemi plecami otworzyły się drzwi. Obejrzałem się, dopiero wtedy gdy zobaczyłem wyraz twarzy Raffy'ego. Oparłem się o ścianę. Od drzwi szedł straszny duch Stemholzera z wąsami, broda i obandażowaną szyją. Ubranie wisiało na nim, jak na szkielecie. Mnie prawdopodobnie nawet nie zauważył. W ręce, obciągniętej żółtą skórzaną rękawiczką, trzymał rewolwer. Raffy, posłuszny, nakazowi lufy, usiadł na fotelu jak zahipnotyzowany.

— Siadaj — zaskrzeczało ochrypłym głosem widmo. — Ręce na wierzchu. — I widząc, że oczy Raffy'ego powędrowały ku dzwonkowi, dodało: — Twój portjer uciekł. Wiesz, ile mnie to kosztowało? Pięć dolarów. Powinieneś go był lepiej opłacić. Pięć dolarów uratowałoby ci życie. Jesteś skąpiec, Raffy. Nie to, co ja.

Stemholzer zbliżył się niepewnemi krokami i stanął koło biurka, nawprost Raffy'ego.

— Jadę w letnią podróż morską — rzekł głuchym szeptem. — Doktorzy przepisali mi to jako kurację, po tem, coś mi zrobił. Kupiłem już bilet na statek, na którym niema radjotelegrafu. Po drodze do przystani wstąpiłem do ciebie.

Urwał. Raffy siedział nieruchomo jak posąg i tylko oczy latały mu nerwowo po wszystkich kątach.

— Józefina jedzie ze mną, jako pielęgniarka: Słodka pielęgniarka, co? Początkowo trochę się wahała, ale zobaczyła statek i zgodziła się. Lubi dziewczynka komfort. Cnotliwa, ale sprzedajna. Nie wiedziałeś, że od dłuższego czasu miała do ciebie urazę, co? Nie wie i nie dowie się, żem tu do ciebie wstąpił. Zerwiemy kontakt ze światem. Nie dowie się z gazet. No to wszystko. Jesteś gotowy?

Z temi słowy podniósł rewolwer i wycelował. Raffy wydał odgłos podobny do kwiku i sięgnął szybko do szuflady. Ale nie zdążył. Padł strzał i Raffy osunął się w fotelu, zgięty we dwoje, z głową pod biurkiem.

Stemholzer rzucił rewolwer na podłogę i wyszedł, zamykając za sobą drzwi. Nie usłyszałem w hallu jego kroków.

Podszedłem do zabitego, podniosłem martwo zwieszoną głowę, stwierdziłem, że kula przebiła czoło, zabrałem rewolwer i wyjrzałem na korytarz. W całym domu panowała wielka cisza. Wywnioskowałem stąd, że Peru i jego towarzysz nie usłyszeli wystrzału. Widocznie czekali gdzieś na dole w dalszym ciągu na dzwonek „szefa".

Zabrałem z biurka swoje rzeczy. Zajrzałem na wszelki wypadek do szuflad, w których nie znalazłem nic godnego uwagi. Przestępcy nie zostawiają na wierzchu kompromitujących dokumentów. W pięć minut po strzale schodziłem ostrożnie po ciemnych schodkach z rewolwerem Stemholzera w ręku.

Rozumiałem, że jednak Waterloo mogło mnie czekać przed wyjściem na ulicę. Peru był czujny i nie zrażał się obelgami szefa.

U szczytu ostatniej kondygnacji przystanąłem, nasłuchując. Ktoś szedł pod górę i przystanął jednocześnie ze mną.

— Kto tam? — zapytałem szeptem.

W odpowiedzi oślepiło mnie silne światło. Jednocześnie poczułem sunące ku mnie ręce. Niewiele myśląc, nacisnąłem cyngiel. Rozległ się ogłuszający huk i lampka elektryczna upadła koło głowy powalonego moim wystrzałem Jacka Carsona.

Właśnie dlatego Raffy był taki wściekły, gdy do niego zatelefonowano, że ostrzeżono go o wizycie policji, drugiej z rzędu tego wieczora. I dlatego Peru dostawił mnie na miejsce z opóźnieniem. I dlatego szulernia była tej nocy zamknięta.

Otoczyło mnie sześć barczystych postaci.

— Czy zabiłem go? — zapytałem spokojnie.

Ktoś, pochylony nad Carsonem, podniósł głowę i odpowiedział:

— Nie. Poślijcie po ambulans.

— I poślijcie do morgi — dodałem, — Na górze czeka prawdziwy trup.

. . . . . .

Z komisarjatu zatelefonowałem do Maurycego Cerbera. Był już w łóżku i musiałem czekać dłuższą chwilę, nim wstał i przyszedł do aparatu.

— Na Boga, przyjedź tu natychmiast — rzekłem, objaśniwszy go, gdzie jestem. — Ale, jeszcze... Jak mogli pozwolić Stemholzerowi opuścić szpital tak prędko? Wiesz, że już się wypisał?

Odpowiedział, że wie.

— Na Boga, jakim cudem? Trzy tygodnie temu był umierający. Taki rozpieszczony słabeusz...

— To się tylko tak wydawało. Organizm nadzwyczaj odporny i w dodatku świetny pływak. Przyszedł do siebie dwa razy prędzej, niż przeciętny człowiek. Ponieważ nie chciał dłużej zostać w łóżu, lekarze przepisali mu podróż morską. Pewnie już jest na okręcie.

— Och, na Boga? Ale gdzie?

— Tego ci nie powiem. W każdym razie gdzieś niedaleko brzegu.

— Słuchaj, każ zatrzymać ten okręt. W strasznie ważnej sprawie. Idzie o śmierć i życie.

— Spróbuję.

— Nie próbuj. Zrób, a potem przyjedź do mnie z adwokatem. Zapłacę ci za to pierwszorzędną sensacją dziennikarską.

Oficer policji, siedzący koło biurka, nie uśmiechnął się, gdy powiesiłem słuchawkę.

— Skąd pan wziął rewolwer? — zapytał.

— To rewolwer Stemholzera — odparłem.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Ustawą egzekucyjną z dn. 10 marca oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 25 kwietnia r. b. przekazano czynności egzekucyjne, spełniane dotychczas przez magistrat, władzom skarbowym. Przepisy weszły w życie z dniem 1. b. m. Obecnie magistrat wystąpił do Izby Skarbowej o ustalenie trybu postępowania przy przekazywaniu tych spraw właściwym urzędom skarbowym. Sprawy te zostały już przygotowane przez magistrat do przekazania. Z uwagi na to, że kary administracyjne są wyłączone z pod działania nowej ustawy egzekucyjnej Komisarjat Rządu wystąpił do magistratu o kontynuowanie nadal akcji egzekucyjnej w stosunku do kar administracyjnych, wymierzanych przez władze administracji ogólnej (starostwa). Również w dalszym ciągu będzie musiał magistrat przeprowadzać przymusowe eksmisje z domów zagrożonych oraz lokali służbowych.

* * *

Jak się dowiadujemy na scenie jednego z teatrów miejskich wystawiona będzie komedja Moliera pt. „Skąpiec". W sztuce tej wielbiciele talentu Ludwika Solskiego będą mieli możność podziwiania go w całej pełni. Ludwik Solski wystąpi w swej niezrównanej kreacji Harpagona. Prócz Solskiego w „Skąpcu" grać będzie Zofja Czaplińska, Kazimiera Skalska, którą zobaczy Warszawa po długiej przerwie, Zofja Nakonieczna, zaangażowana niedawno do teatrów miejskich. W pozostałych rolach zobaczymy świetnego komika Władysława Waltera, Ryszarda Kierczyńskiego, Stefana Michalaka i in.

* * *

Pomimo dużej ilości koszów na odpadki ulice warszawskie są coraz bardziej zaśmiecane, a kosze używane są przez właścicieli sklepów spożywczych i owocarni zamiast śmietników.

* * *

Onegdaj zanotowano w Warszawie 2 nowe wypadki choroby Heine — Medina wśród dzieci.

* * *

Rada szkolna m. stoł. Warszawy rozpoczyna w najbliższych dniach ulgowe dożywianie dzieci w warszawskich szkołach powszechnych. Rodzice pokrywać będą 60 procent kosztów resztę wydatków poniesie miasto.

* * *

Specjalna komisja rozpoczęła lustracje kino — teatrów, która ma na celu stwierdzenie stanu bezpieczeństwa lokali kinowych.

Nie pijcie surowej wody!

KRATECZKI.

Niecierpliwy świadek.

Obrażona komisja.

Moraliści pouczają, że cierpliwość jest cnotą narodów. Bardzo ładnie. Ale w życiu ta cierpliwość wcale nie okazuje się cnotą. Przypuśćmy, że wierzyciele zaczną stosować powyższą zasadę o cierpliwości. Cóżby się wówczas stało? Ja wprawdzie byłbym bardzo z tego zadowolony, ale wierzyciele nigdy by się nie doczekali swoich pieniędzy.

Jakiś młody człowiek zakochał się w młodej panience, która czuje się matką. Nagli go ona do ślubu, ale on jest moralny i powiada:

—Cierpliwość jest cnotą.

W czasach, gdy chleb otrzymywano tylko przy pomocy „ogonków" w których wystawano całe dnie i noce, stosowanie zasady: cierpliwość mogłaby mieć tylko jeden skutek: głodową śmierć.

Słowem z tą cierpliwością w praktyce sprawa przedstawia się nieco mętnie i smutno. Cierpliwość jest dobra wtedy, kiedy ją doradzamy innym, w stosunku jednak do nas samych zastosowanie jej dałoby fatalne wyniki.

Chociaż, tak między nami mówiąc ja jestem bardzo cierpliwy. Wiem, że muszę, że powinienem, że napewno wygram 1 miljon na loterji. Gram już po raz szósty, a jednak nie denerwuję się i cierpliwie czekam. Wiem, że w najbliższej loterji ten miljonik wygram. Tylko trochę cierpliwości.

My wszyscy wiemy, że kanalizacja w Łodzi jednak będzie, że nowy gmach teatru zbudują, że założą wodociągi, że kasa chorych jednak kiedyś się skończy (kiedy już umrze ostatni pacjent), wszystko to nastąpi, tylko troszkę cierpliwości.

Moja żona denerwuje się, że wracam późno do domu. Że mija północ, mija pierwsza, druga i trzecia godzina po północy a mnie jeszcze niema w domu. Troszkę cierpliwości, luba żoneczko! Ja przyjdę. Nie o trzeciej to o 7-ej lub 8-ej rano, ale przyjdę. Tylko cierpliwie należy czekać, aż z omdlałych rąk wyleci na podłogę przygotowany dla mnie garnek: wtedy ja przyjdę.

„BEZCZELNOŚĆ".

Człowiekiem bardzo niecierpliwym jest Michał Krotoszyński. Ten człowiek zawsze się pewno śpieszy i nigdy niema czasu. Nie wiem, czy Mieczysław Krotoszyński robi takie świetne interesy, że podłoga pali mu się pod nogami, czy też jest to już wrodzona wada jego charakteru, faktem jest jednak, że imć pan Krotoszyński nie należy do ludzi cierpliwych, co zdawałoby się świadczyć o fakcie, że nie jest jeszcze żonaty. Mój Boże! Jak świetnie małżeństwo uczy człowieka świętej cierpliwości.

Żoneczka gada, gada, gada, wymyśla, wymyśla, rzuca talerzem jednym, drugim, trzecim, a ty człowieku, cierpliwie czekasz aż się skończy ta miła rodzinna „pogawędka".

Ale wracajmy do cierpliwego Krotoszyńskiego.

Był on mianowicie 3 października rb. wezwany przez miejską komisję dyscyplinarną w charakterze świadka. Ponieważ komisja urzędowała już i załatwiała co tam miała do załatwienia, przeto Krotoszyński musiał czekać aż go wezwą do pokoju obrad na przesłuchanie. To czekanie wydawało mu się zbyt długie i gdy go już wezwano, zawołał „to bezczelność" i coś tam jeszcze, skutkiem czego pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

Sąd Grodzki skazał Mieczysława Krotoszyńskiego na 50 złotych grzywny lub 1 tydzień aresztu.

Jerzy Krzecki.

Wczesne wizyty wilków

prorokują „bliską wojnę".

Z Wilna donoszą:

Jak już donieśliśmy, w ostatnich dniach na terenie powiatu mołodeczańskiego wołożyńskiego a obecnie na terenie pow. baranowickiego i słonimskiego pojawiły się

wielkie gromady wilków.

Setki wilków grasują na terenie gm. kostrowickiej, gdzie w biały dzień zuchwale porywają owce, cielęta i duszą konie. Ze względu na brak broni u włościan, są oni bezsilni wobec szkodników, gdyż trudno odpędzić napastników kijem, zwłaszcza, iż napadają wilki nawet i na ludzi. Na terenie gm. kostrowickiej w ostatnich dniach wilki udusiły około **20 sztuk żywego inwentarza**

Poszkodowani włościanie zwrócili się do władz starościńskich o pomoc. Z polecenia władz wczoraj przeprowadzona została obława na szkodniki. W wyniku kilkugodzinnej obławy zastrzelono 8 wilków.

Na terenie pogranicznych wsi od cinków Rubieżewicze, Kozdrowicze, Domaniewicze i Suchodowszczyzna zauważono wielkie stada wilków, które najprawdopodobniej przybyły z terenu Białorusi sowieckiej. Wilki poczęły już nawet na drogach napadać na przejeżdżających włościan i kupców. W miejscowościach tych są urządzane obławy.

W związku z ukazaniem się większej ilości wilków o tak wczesnej porze (wilki przeważnie ukazują się w końcu listopada lub w pierwszych dniach grudnia **zabobonni włościanie** i kobiety prorokują bliską wojnę lub inny kataklizm. Tłumaczą oni to tem, iż w 1913 roku w m. październiku również wielkie stada wilków pojawiły się w lasach i na drogach gminnych i wiejskich. Wczesne ukazanie się wilków sprowadziło największe nieszczęście ludzkości a mianowicie wszechświatową wojnę 1914 roku.

Strzał przez okno.

Zbrodnia wykryta po 2-ch latach.

Z Rogowa donoszą:

W listopadzie b. r. upłyną 2 lata, kiedy mieszkańcy cichej wioski Niedzwiad pow. żniński, wstrząśnięci zostali wiadomością o skrytobójczym morderstwie dokonanem na właścicielu 56-morgowego gospodarstwa ś. p. Buchrymie. Krytycznego dnia około godz. 8,30 wieczorem, gdy Buchrym siedział przy stole padł przez okno, oddany z bliskiej odległości strzał, raniąc Buchryma w bok. Strzał

był śmiertelny,

gdyż ś. p. Buchrym kilka dni po wypadku zmarł. Z powodu ciemności morderca zbiegł niepoznany. Żona jego siedząca obok została postrzelona nieszkodliwie w udo.

Opinja publiczna skierowała swe podejrzenia na żonę Buchryma, jako wspólniczkę mordu. Zabójstwa nie dokonano na tle zemsty lub porachunków osobistych lecz w celu rabunkowym, gdyż w momencie dokonania zbrodni znikła większa suma pieniędzy i papiery wartościowe.

Okoliczności, które skłoniły Buchmerową do popełnienia morderstwa, były następujące:

Buchrym będąc wdowcem, ożenił się ponownie, mając z pierwszego małżeństwa jedną córkę Stanisławę, jedyną spadkobierczynię majątku, gdyż żony do wspólności majątkowej nie dołączył. Na tle majątkowem urządzała żona Buchryma kłótnie i awantury. Ciągłemi swarami chciała wpłynąć na męża, by majątek jej zapisał, na co przezorny Buchrym zgodzić się nie chciał. Chcąc jednak majątek męża objąć, całą nienawiść skierowała

na pasierbice Stanisławę.

Aby zarzucić jej jakiś czyn, na podstawie którego mogłaby ją usunąć od spadku po ojcu, pozwalała jej przebywać z różnemi kawalerami, sądząc, że przez to zarzuci jej niemoralne prowadzenie. Dziewczyna będąc dobrze wychowana przez ojca, nie dała się naprowadzić na złe tory, a widząc coraz większą nienawiść matki, oraz ciągłe kłótnie rodzinne, opuściła dom.

Skorzystawszy z tego, nakłoniła Buchrymowa sąsiada Stelmacha do popełnienia zbrodni.

Podstępem zdołała nakłonić konającego męża do zapisania jej całego majątku, wywłaszczając córkę Stanisławę.

Na podstawie zebranych dowodów policja przeprowadzała dotychczas dochodzenia i ustaliła, że sprawcami morderstwa Buchryma są żona jego i sąsiad Stelmach, których aresztowano i osadzono w areszcie śledczym w Żninie.

Dalsze dochodzenia w toku.

Sowa w czarnej pończosze.

Sąd doraźny za napad.

Z Zawiercia donoszą:

Do mieszkania Stanisławy Jankowskiej w m. Nowa Wieś w pow. zawierciańskim wtargnął zamaskowany czarną pończochą bandyta, który steroryzowawszy kobietę rewolwerem, przestrząsnął wszystkie szuflady i zakamarki a znalazłszy 27 zł. gotówką, zabrał je i zbiegł.

Przerażona Jankowska po wyjściu opryszka podniosła alarm. Wszczęto natychmiast pościg który wkrótce został uwieńczony

pomyślnym skutkiem.

Bandytę zgubiła czarna pończocha, którą po napadzie rzucił, na drogę. Policja, opierając się na tem ustaliła, że sprawcą napadu jest mieszkaniec tejże wsi, Stanisław Sowa. Po kilku godzinach ujęto go i osadzono w więzieniu.

Za napad odpowie przed sądem doraźnym.

Krwawy topór na stole sędziowskim.

Bezterminowe więzienie dla mordercy.

Z Chojnic donoszą:

Przed sądem doraźnym w Chojnicach odbyła się rozprawa przeciwko 62-letniemu Wincentemu Jędrzejczakowi, który na tle niesnasek rodzinnych w nocy w ohydny sposób zamordował toporem swego zięcia Kamińskiego i jego żonę, a następnie zabudowania ze zwłokami małżonków podpalił.

Na rozprawie lekarze-biegli, którzy przeprowadzili sekcję zwęglonych zwłok stwierdzili u Kamińskiego sześć głębokich ran, pochodzących od uderzenia toporem, zaś u Kamińskiej 4 rany i strzaskanie czaski. Morderca przyznał się do zbrodni. Trybunał po przesłuchaniu 15-tu świadków ogłosił wieczorem wyrok, skazujący Jędrzejczaka na bezterminowe ciężkie więzienie i stałą utratę praw obywatelskich.

Kula w kręgosłupie.

Zdradliwy rewolwer.

Z Poznania donoszą:

Tragiczny wypadek wydarzył się na Tamie Garbarskiej 18 w firmie spedycyjnej Kaczmarka.

Mianowicie w sprawie uzyskania pracy przyszedł tam niejaki Stanisław Kotecki, mieszkający przy ul. Skarbowej 1. Nie zastawszy właściciela, wszczął rozmowę z krewnym jego Ludwikiem Kaczmarkiem, który

manipulował właśnie rewolwerem.

Wskutek nieuwagi czy też nieostrożności rewolwer nagle wystrzelił a kula ugodziła Koteckiego w lewy bok i ugrzęzła w kręgosłupie.

Koteckiego przewieziono w stanie groźnym do szpitala

BERNARD GERVAISE.

Bezinteresowny gość

Pan Wincenty Fleurbois zajmował w administracji dużej firmy handlowej dość poważne stanowisko, które nie obarczając go zbyt wielką odpowiedzialnością opłacało mu się jednak dobrze.

Był to człowiek przeciętny, posiadający zarówno skromne zalety jak i drobne przywary, z których największą może była manja popisywania się przy lada okazji niefortunnemi zazwyczaj dwuznacznikami.

Pasjami lubił grywać w manillę, pikietę i bilard i nie uskarżał się nigdy na brak partnerów, miły bowiem i naturalny w obejściu umiał jednać sobie przyjaciół.

Na głowę tego bądź co bądź szczęśliwego śmiertelnika pani Fortuna uważała za stosowne wypróżnić nagle słynny swój róg obfitości.

Pewnego dnia mianowicie pan Wincenty Fleurbois z niemałem zdziwieniem dowiedział się, że jakiś daleki krewny jego o którego istnieniu nie słyszał nigdy umierając zostawił mu ni mniej ni więcej tylko dziesiątek miljonów.

Pan Wincenty przyjął nowinę tę z zadowoleniem oczywiście, lecz bez nadzwyczajnego uniesienia.

— Nie jestem z tych — rzekł do siebie — których pieniądz upaja. Nowe moje położenie pociągnie, rzecz prosta, pewne zmiany materjalne w mojem życiu: podam się do dymisji w biurze, zmienię mieszkanie na obszerniejsze i ładniejsze będę miał auto... kilkoro służby... ale charakter mój, upodobania, uczucia, mój stosunek do ludzi pozostaną te same...

Niestety! Mimo piękne i chwalebne te postanowienia pan Wincenty Fleurbois zmuszony był uświadomić sobie niebawem że coś zmieniło się jednak w stosunku do jego reszty świata.

Mimo usilnych starań z jego strony utrzymania dawnej koleżeńskiej komitywy przyjaciele jego zachowywali się inaczej względem niego. Wyczuwał coś w rodzaju skrępowania, sztuczności, w sposobie ich bycia. Wielu przestało go tykać, a wszyscy bez wyjątku odnosili się doń z mimowolną atencją jaką się zwykle darzy możnych tego świata. Doznawał jednem słowem przykrego wrażenia, że nie miał już przyjaciół tylko dworzan.

Metamorfoza ta rzucała się w oczy w każdym najdrobniejszym szczególe: podczas gry w karty naprzykład pan Fleurbois mógł popełniać horendalne błędy teraz i żaden z partnerów nie wymyślał mu za to.

Grając w bilard wygrywał wszystkie partje bez względu na siłę swego przeciwnika.

Każdy dwuznacznik wreszcie z ust jego, udany czy nieudany witany był służalczym śmiechem.

Nie dość na tem: ludzie, poszukujący dawniej towarzystwa pana Wincentego Fleurbois przez sympatję dla jego osoby, dziś składali mu wizyty oficjalne jedynie. Ktokolwiek zajrzał do niego, prosił go niechybnie o coś.

Biedny pan Fleurbois jednem słowem jakkolwiek miljoner, bolejąc nad tem że nikt nie kochał go dla niego samego, popadł w czarną melancholię.

Pewnego popołudnia, kiedy szykował się do wyjścia, lokaj jego — (miał lokaja teraz) — oznajmił mu, że jakiś pan prag nie widzieć się z nim.

— Nazwisko? — spytał pan Fleurbois.

— Péchelet... Cezary Pechele: Twierdzi, że jest dawnym przyjacielem jaśnie pana.

Cezary Péchelet był istotnie kolegą Wincentego Fleurbois: uczęszczali jako dzieci do tej samej szkoły; do tych samych barów i kabaretów jako młodzi ludzie. Bywali na tych samych balach, w tych samych karczmach podmiejskich. Lecz życie rozdzieliło ich wcześnie. Podczas gdy W. Fleurbois poszedł spokojną drogą administracyjną, przyjaciel jego, bardziej awanturniczy naturą, obrał karjerę businessmana, co znaczy że powiększył liczbę tych osobliwych cyganów, wegetujących na marginesie interesów, ubiegających się o wątpliwe obstalunki, niepewne rabaty czy prowizje, zawdzięczających byt swój niejednokrotnie kombinacjom wyraźnie potępionym przez kodeks kryminalny.

— Masz djable kaftan! — mruknął pod nosem, nierad z niespodziewanej wizyty — i ten zjawił się zkolei. Poco przyszedł Czego chce ode mnie. Prosić o pożyczkę?... O spółkę komandytową?... O jakieś poparcie finansowe?

Stawiał sobie te pytania w chwili gdy lokaj otwierał drzwi Cezarowi Péchelet.

Péchelet, draśnięty zaledwie zębem czasu, w wytartym nieco garniturze, ale prezentujący się dobrze witając się z kolegą roześmiał się na całe gardło.

„Jak się masz, stary! — zawołał — późno bardzo dowiedziałem się o tej dachówce, która ci spadła nagle na głowę... No! No! Ktoby się tego spodziewał? Uważałem cię za szczęśliwca naogół. Twierdziłem zawsze, żeś urodził się w czepku!.. Posadę miałeś intratną, lecz spokojną mimo to!.. Żyłeś sobie beztrosko, jak u Pana Boga za piecem. Aż tu... nie wiedzieć skąd... taka fortuna zaciężyła ci na karku!.. Zechciej że przyjąć wyrazy serdecznego współczucia i pociechy od dawnego swego towarzysza lat dziecinnych! Wierz mi, że nie chciałbym być na twojem miejscu — ciągnął dalej siadając w fotelu — Nie wiem dokładnie wprawdzie co to jest fortuna... Nie miałem nigdy do czynienia z nią, ale... do... my... ślam się!.. Wyo...bra...żam sobie! Nie może to być rzecz wesoła na codzień!!

Prawda, że człowiek ma swój befsztyk zapewniony, ale za jaką cenę!!

Miljoner nie żyje już nadzieją... Czegóż bowiem ma spodziewać się mając wszystko? Nie wie co to walka o byt, o jutro, która jedna tylko nadaje wartość życiu... Żal mi cię jednem słowem, mój biedaku!

Nowy wybuch śmiechu. Tym razem pan Fleurbois zawtórował swemu gościowi.

Taki był początek przemiłego poobiedzia. Gospodarz domu uraczył swego przyjaciela likierami przeróżnych gatunków i czuł się tak szczęśliwy, że zaryzykował nawet—co mu się dawno nie zdarzyło jakiś niemożliwy dwuznacznik.

— Niech cię siarczyste, Fleurbois!— zawołał Cezary uderzając go w łopatkę — byłeś i pozostaniesz głupcem!

I zaniósł się homerycznym śmiechem, podczas gdy pan Wincenty biorąc go pod ramię poprowadził do innych pokoi swego luksusowego mieszkania.

Péchelet ze zwykłą sobie rubaszną szczerością krytykował omal wszystko.

— Zrobimy partję? — zaproponował Fleurbois, gdy stanęli w sali bilardowej.

— Czemu nie! — odparł Cezary kiwając niedbale głową.

Zrobili ich trzy. Péchelet wygrał każdą bez najmniejszego trudu. Fleurbois był w siódmem niebie. Za żadne skarby świata nie oddałby tych przemiłych godzin spędzonych w towarzystwie drogiego Cezara.

Gdy wieczór się zbliżał, usiłował zatrzymać go na obiad, lecz ten z dyskretną delikatnością odmówił.

— Innym razem — obiecał wkładając kapelusz. Mieli już rozstać się po ostatnim uścisku dłoni, gdy Cezar Péchelet odezwał się nagle swobodnym tonem:

— Ale, ale... mój kochany! O mały włos nie zapomniałem powiedzieć ci, że napastowany w tych dniach przez jednego z twardych, nieużytych moich wierzycieli, który chciał na gwałt wpakować mnie do kozy, dałem mu weksel wystawiony na twoje imię i podpisany twojem nazwiskiem przeze mnie... Zrozumiałeś? Udało mi się naśladować twój charakter pisma bajecznie! Uprzedzam cię, jednem słowem, że zjawią się tu u ciebie wkrótce z reklamacją dziesięciu tysięcy franków. Bagatela, dla takiego bogacza jak ty, nie prawdaż, stary? Cześć!... tłum. *I. S.*

Zimna krew... szybka decyzja...

Doping wywołuje chroniczny rozstrój nerwów.

Największy wróg sportowców — to moralna kapitulacja.

Wpływ ćwiczeń cielesnych na stan psychiczny człowieka jest bezsprzeczny i ogólnie uznany. Równowadze fizycznej odpowiada zazwyczaj równowaga duchowa i odwrotnie, braki i wady w sferze fizycznej łączą się, względnie nawet powodują odchylenie psychiczne, dolegliwości ustroju nerwowego. Największy wpływ na stan nerwowy

ma oczywiście sport,

jako ten dział kultury ciała, który najściślej jest związany z psychiką, i jako ten, gdzie wychodzące ponad normę wysiłki mięśni i woli są najczętsze.

Znany jest powszechnie w sporcie moment „załamania się", który dotyczy nieraz w bardzo małym stopniu sił fizycznej, a wywołany jest rozstrojem psychicznym. To załamanie się polega nie na tem, by znikły siły, a na tem, że znika wiara w te siły. Klasycznym przykładem może tu służyć mecz bokserski o mistrzostwo świata między Amerykaninem Micki Walkerem a Anglikiem Milliganem. Katastrofalna porażka ta wpłynęła na stan moralny Anglika, iż ten, świetnie zbudowany, wspaniale rozwinięty atleta musiał raz na zawsze pożegnać się z czynnem uprawianiem zawodniczego sportu, gdyż uczucie niższości, uczucie bezradności, jakie ogarnęło go po spotkaniu z Walkerem, nie opuszczało go już i w spotkaniu

z dużo słabszymi przeciwnikami.

Tu należy podkreślić, że fakt ten wskazuje wyraźnie na niebezpieczeństwo, jakie grozi wtedy, kiedy dopuszcza się do spotkania zawodników, rozdzielonych zbyt wielką różnicą klasy. Czy to będzie zapaśnik, czy piłkarz, czy pływak, czy też lekkoatleta, zbyt znaczna porażka zawsze wpłynie ujemnie, zmiechęci, pozbawi wiary w siebie, spowoduje moralną kapitulację, której skutki mogą być niezmiernie przykre i na innych polach.

Dlaczego stan nerwowy tak jest ważny do osiągnięcia

dobrego wyniku?

Dlatego, że tylko spokój pozwoli na prawdziwą koncentrację wszystkich sił. Ogromnie ważny jest stosunek do zadania. Jeśli się wierzy w zwycięstwo i wobec tego chętnie się przystępuje do walki, jeśli się do rozwiązywania zadania podchodzi z radością, możność koncentracji jest o wiele większa, a w wyniku i zdolność do wysiłku znaczniejsza. Ma tu wielki wpływ subjektywna ocena znaczenia wyniku walki. Chińskie przysłowie mówi: o sztony gra się dobrze, o pieniądze średnio,

o życie źle.

Nie każdy potrafi panować nad sobą, działać zupełnie logicznie, kiedy wie, iż każdy błąd zemści się na całej jego przyszłości.

O tym spokoju i umiejętnej koncentracji świetnie powiedział znakomitemu węgierskiemu pisarzowi Lengyelowi, Gene Tunney, ex-mistrz świata w boksie, jak wiadomo, człowiek o uniwersyteckiem wykształceniu i wybitnych inklinacjach filozoficznych:

— Wy, Europejczycy, przynosicie z sobą do zwyczajnej gry wszystkie swoje

kosmiczne problematy.

Myślicie o wszystkiem, co tylko tej gry nie dotyczy. Trzeba to wszystko odrzucić, o wszystkiem zapomnieć, mieć na uwadze jedynie chwilę obecną, zadanie bezpośrednie, i pozatem wierzyć bezgranicznie, iż zadaniu temu sprostamy.

Jaki wpływ na możliwości fizyczne posiada stan psychiczny, podkreśla przykład gońców tybetańskich, Lunggom-ta, mnichów, którzy w stanie autohypnotycznym umieją przebyć po 300 km. dziennie prawie bez przystanków i bez pożywienia. Ludność, widząc ich śpieszących, stara się niczem nie przeszkadzać w ich wewnętrznej koncentracji, gdy niezliczone przykłady wykazywały, iż, jeśli Lunggom-ta oderwie się choć na chwilę od myśli o swem zadaniu — straci możność wykonania zadania,

zwali się bez sił..

Nadzwyczajną zdolnością koncentracji odznaczają się i niektórzy wybitni sportowcy. Słynny piłkarz Jack Braugh zadziwił kiedyś dziennikarzy, gdyż okazało się, iż podczas 90-minutowego meczu nie zdążył on zauważyć trybun i publiczności, tak był przejęty samą grą. Dwukrotny mistrz olimpijski Houser jest też w tym względzie fenomenem. Nie widzi i nie słyszy nic, kiedy ma w ręku dysk.

Znając empiryczne znaczenie stanu nerwowego, sportowcy nieraz starają się sztucznie wzbudzić u siebie stany, ułatwiające krańcowe wysiłki. Stosują mianowicie t. zw. doping. Jest to jednak

postępowanie błędne.

Popierwsze, doping działa na bardzo krótką metę, a skutki na zdrowiu są fatalne; dalej doping powoduje zawsze reakcję w odwrotnym sensie, a stosowany często, a la longue, wywołuje chroniczny rozstrój nerwów; wreszcie doping daje uczucie podniecenia, ale nie powiększy bynajmniej tej zwartości psychicznej, która jest właściwie potrzebna.

Zresztą, jest rzeczą dość ciekawą, że pseudo-doping daje rezultaty niegorsze od dopingu istotnego. Jeśli dać zawodnikowi zwykłą, czemś zafarbowaną wodę, a powiedzieć mu, że to kofeina, arszenik, czy strychnina,

będzie również podniecony.

Jest to wpływ suggestji, która przecież w sferze ducha odgrywa nieporównanie większą rolę, niż wszelkie środki materjalne.

Sport podnieca, denerwuje, może rozstroić. Ale jeśli jest uprawiany celowo i racjonalnie i jeśli się doń podchodzi z nastawieniem zdrowem — to wpływ jego będzie nadzwyczaj dodatni.

Nauczy on bowiem panować nad nerwami, skupiać się, tworzyć ze siebie zwarty blok. Walka sportowa, tak nieraz wyprowadzająca z równowagi widzów — uczestników, zmusza do natężenia uwagi

do zimnej krwi,

do szybkiej orjentacji i szybkiej decyzji, do błyskawicznego wkońcu wyładowywania maksimum energji, jednem słowem, do rzeczy, które są nie do wykonania, jeśli nerwy nie są zupełnie opanowane, jeśli nad nerwami nie mamy władzy całkowitej.

I dlatego nie trzeba się bać o nerwy sportującej młodzieży. Jeśli tylko sportowanie jej będzie się odbywało w warunkach normalnych, może ona tylko zyskać. Owszem, nerwy jej będą często narażone na próby cięższe, niż zazwyczaj w życiu codziennem.

Lecz pamiętajmy, że bez wielkiego wysiłku nerwów nie zrobiono nigdy nic ani w sferze fizycznej,

ani w sferze umysłowej,

ani w sferze moralnej.

Każdy rekord osiągnięty jest nerwami Ale zawsze nerwami zdrowemi.

Na złym odbiorniku nie odbierzesz dobrej muzyki.

DETEFON i AMPLIFON

Idealny komplet odbiorczy

Szczegółowych informacyj udziela „Detefon" Warszawa, Zielna 30 oraz Urzędy Pocztowe.

Czarny biegacz może być spokojny...

Czystość rasy w sporcie.

Problem rasowy ciążył przed 20-tu laty na rozwoju sportu amerykańskiego. Nie lubiano Murzynów, nie znoszono widoku czarnego, zwyciężającego białych Yankesów.

Teraz stosunki są inne. Metcalfe i Tolan,

najszybsi sprinterzy świata,

są oczkiem w głowie lekkiej atletyki amerykańskiej.

Nienawiść rasowa odżyła teraz na naszej półkuli. Hitlerowcy poruszają to zagadnienie w Niemczech w związku z igrzyskami olimpijskiemi w Berlinie.

Czołowy organ Hitlera „Voelkische Beobachter" żąda wykluczenia z tych zawodów... Murzynów i zachowania czystości rasy w sporcie.

Oczywiście, cała niemiecka prasa demokratyczna przyjęła ten wyskok nieprzytomnego Adolfa

kpinkami.

Dlaczego Murzynów, a nie Japończyków, lub Filipińczyków. Słynna „colour line" powinna być konsekwentnie poprowadzona.

Tolan, Metcalfe, Edwards i Gordon

mogą trenować spokojnie.

Napewno pojadą do Berlina i wygrają tam jeszcze z niejednym bladolicym zawodnikiem. Przecież dłużej w Niemczech klasztora, niż przeora, wykładającego bzdury o czystości rasy.

Niemcy... Szwedzi...

Najbliższe mecze bokserskie.

Sezon bokserski w Polsce obfitować będzie w szereg ciekawych imprez. Polska reprezentacja bokserska walczy w najbliższych miesiącach z Niemcami w Dortmundzie (13 listopada) z Szwecją w Poznaniu (4 grudnia), oraz z Łotwą w Wilnie. Poza tem odbędą się liczne

imprezy międzymiastowe.

Tradycyjne spotkanie Śląsk-Warszawa odbędzie się dnia 6 listopada w Warszawie, 8 grudnia w Warszawie odbędzie się mecz Warszawa-Sztokholm, 6-go grudnia w Łodzi - Sztokholm - Łódź, wreszcie do Polski przyjeżdża niemiecki klub Stettiner Boxclub, który dnia 6 listopada gra w Poznaniu z Wartą, a następnego dnia z Goplaną w Inowrocławiu.

Nowy model rakiety.

Mechanizm w rączce.

Zdawałoby się napozór, że w rzeczy tak prostej i nie skomplikowanej, jak rakieta tennisowa, niema już nic do zrobienia i żadne ulepszenie *nie jest możliwe.* A jednak rakieta tennisowa posiada pewne wady dobrze znane każdemu graczowi. Gracz, grający stale, musi co kilka tygodni dawać rakietę do naciągania strun, gdyż te tracą po pewnym czasie sprężystość. Nasza rakieta usuwa całkowicie tę niedogodność. Struny pionowe dochodzą prawie wszystkie do specjalnego wycinka kołowego z drzewa, który umocowany jest na śrubie ukrytej

w rączce rakiety.

Jak wykazały próby struny rakiety zwalniane w czasie, gdy się rakiety nie używa, zachowują daleko dłużej swą wytrzymałość, a naciągnięcie uskutecznia się zakażdym razem przed grą, jednym obrotem śruby, zamieszczonej w rączce.

SKRZYNKA POCZTOWA.

Odpowiedzi na listy.

P. Jan z Pabjanic. — Najuprzejmiej dziękujemy za list i w zasadzie zgadzamy się z wywodami Sz. Pana. Prosimy o pamięć i nie omieszkamy skorzystać z nadesłanych nam spostrzeżeń. Na zapytania Pana wyjaśniamy, iż Państwowa Odznaka Sportowa (POS.) dzieli się na trzy klasy: — pierwsza klasa (I) — odznaka złota, druga klasa (II) — odznaka srebrna, trzecia klasa (III) — odznaka bronzowa. W każdej klasie są cztery stopnie. A więc np. P.O.S. III/2 oznacza odznakę trzeciej klasy (bronzowa) drugiego stopnia.

P. Janina Pawł. z Łodzi. — Zapytuje Pani dlaczego jest tyle klas i stopni POS. i dlaczego każdy stopień należy odnawiać dopiero co dwa lata? Otóż Państwowa Odznaka Sportowa została ustanowiona celem podniesienia sprawności fizycznej najszerszych warstw społeczeństwa oraz podtrzymanie tej sprawności przez najdłuższy okres życia.

P. Józef K. z ul. Nawrot. — Po raz pierwszy POS. została nadana na okres dwuletni od 1 stycznia 1931 roku p. L. Gutkowskiemu z Warszawy. Kandydatowi, który po raz pierwszy ubiega się o POS. przyznaje się zasadniczo odznakę III klasy (bronzową) pierwszego stopnia. Jednakowoż: mężczyźni w wieku od 35 do 44 lat i kobiety w wieku od 31 do 40 lat otrzymują już po pierwszej dodatniej próbie odznakę srebrną pierwszego stopnia, mężczyźni w wieku od 45 do 50 lat i kobiety w wieku od 41 do 50 lat — odznakę złotą pierwszego stopnia, mężczyźni w wieku ponad 50 lat i kobiety w wieku ponad 50 lat odznakę złotą trzeciego stopnia.

Ponadto odznakę o dwa stopnie wyższą należy przyznawać:

a) mężczyznom w wieku od 35 do 44 lat i kobietom w wieku od 31 do 40 lat w razie osiągnięcia wyników, przewidzianych dla mężczyzn w wieku od 21 do 34 lat i kobiet w wieku od 21 do 30 lat.

b) mężczyznom w wieku od 45 do 50 lat i kobietom w wieku od 41 do 50 w razie osiągnięcia wyników, przewidzianych dla mężczyzn w wieku od 19 do 20 lat i kobiet w wieku od 19 do 20 lat.

c) mężczyznom w wieku ponad 50 lat i kobietom w wieku ponad 50 lat w razie osiągnięcia wyników, przewidzianych dla mężczyzn w wieku od 45 do 50 lat i kobiet w wieku od 41 do 50 lat.

Matki ze względu na wiek — zdają po myślnie próbę okresową nawet wówczas, gdy w czterech wybranych przez siebie ćwiczeniach osiągną wyniki, przewidziane dla swojej kategorji, a w pozostałych dwu ćwiczeniach — wyniki gorsze, wymagane dla kategorji wieku słabszej. —

Tydzień 42.

Szkodliwy specyfik

przeciwko reumatyzmowi.

Atophan jest niesłychanie silną trucizną dla wątroby, wywołując w wielu przypadkach ciężkie, a nieraz śmiertelne choroby, spowodowane ostrą niedomogą tego, tak ważnego zatrutego atophanem, organu.

Na kursach lekarskich w Wiedniu, podkreślano również z całym naciskiem, że atophan jest bardzo silną trucizną dla wątroby, i że najlepiej wogóle zrezygnować ze stosowania tego środka leczniczego, (który posiada bezsprzecznie walory lecznicze w wielu przypadkach chorób pochodzenia gośćcowego).

Laicy bardzo często stosują atophan i pokrewne preparaty (Novatophan, Atophanyl etc.) bez polecenia lekarza, względnie stosują ten preparat przez długi czas, mimo że lekarz zapisał tylko kilka pastylek do całkowitej kuracji.

Należy więc sobie uprzytomnić, że atophan jest silną trucizną, która w szeregu przypadków, wywołała nawet śmierć — i że wobec tego należy się wstrzymać od stosowania tego lekarstwa —

pomijając te wyjątkowe przypadki,

w których lekarz uzna za konieczne zażycie kilku pastylek w ciągu całej kuracji.

P. O. S.

Wzorce gimnastyczne.

Grupa mężczyzn.

Kategorja M. D i M - G (od 15 do 16 roku i od 51 r. wł. wzwyż).

I. 1. Kategorja D. a, b, Marsz z wymachem ramion i 4 kroki i marsz ze skurczem nogi i podskokiem po każdym kroku 4 kroki (całość wykonać 4 razy).

Kategorja G. a, b Marsz z wymachem ramion 4 kroki i marsz ze skurczem nogi 4 kroki (całość wykonać 4 razy).

2. Kategorja D i G a, b Trzy poprawne przysiady, ramiona wdół.

3. Kategorja D i G. a, b Ramiona wbok i wymachy przodem wzwyż i przodem wbok z zachowaniem prawidłowej postawy ciała i poprawnego położenia ramion wbok i wzwyż (wykonać 8 razy).

4. Kategorja D i G. a, b Rozkrok i rytmiczne skłony tułowia w lewo z czterokrotnem rytmicznem uderzeniem ręką o nogę przy pogłębieniu skłonu, poczem to samo w prawo (całość wykonać 3 razy),

5. Kategorja D i G. a, b Ramiona wbok i trzykrotne wymachy ramion dołem wprzód ze wspięciem, a czwarty wymach wzwyż ze skokiem wzwyż i opustem rąk przy doskoku, poczem wpięcie i postawa (całość wykonać 2 razy).

II. 1. Kategorja D. a, b leżenie tyłem, ramiona wbok i wypuklanie klatki piersiowej (3 razy), poczem nakryć się nogami i wymachem nóg wprzód przejść do siadu płaskiego, poczem skurcz nóg i postawa.

Kategorja G. a, b W postawie zasadniczej dwa prawidłowe skłony głowy i tułowia wtył ze wznosem ramion wbok, dłońmi ku górze, poczem chwyt bioder i dwa opady tułowia wprzód i wyprosty (całość wykonać 2 razy.)

2. Kategorja D. a, b Stojąc na jednej nodze rzucanie piłkę (palantową) nad głową i chwytanie piłki naprzemianrącz bez dotknięcia drugą stopa ziemi (podskoki dozwolone; wykonać 6 rzutów i chwytów stojąc na jednej nodze, 6 na drugiej).

Kategorja G. a, b Wolny marsz 10 kroków po nakreślonej linji prostej, ze skurczem nogi i z zachowaniem prawidłowej postawy.

3. Kategorja D. a, Na tramie długości około 4 m. wysokości około 1,20 m., półzwis opadny nachwytem i postęp wbok i nogami ze skurczem i wyprostem ramion co trzeci krok przy zachowaniu prawidłowej postawy ciała.

b Podpór przodem i skurcze oraz wyprosty ramion (4 razy).

Kategorja G. a, b Dwa kroki przed ścianą, opad podparty do ramion skurczonych i powrót do postawy przez szybki wyprost ramion (wykonać płynnie 6 razy.)

BEZKONKURENCYJNE PLACE

Tanio i na dogodnych warunkach tylko w Juljanowie i Marysinie III Już niewielka ilość PLACÓW pozostała w JULJANOWIE, na ul. Gen Sowińskiego, place z lasem i na Langówku. Również prawie przy zakończeniu świeża parcelacja terenów od ul. Łagiewnickiej aż do toru kolejowego. Licząc się z czasem, idziemy na rękę kupującemu, oddając mu plac za możliwie najtańszą cenę i na dłuższą rozpłatę. Chętnie udziela informacji

„ZARZĄD DOMINIMUM JULJANOW-MARYSIN III"

w Łodzi, ul. Piotrkowska 104, tel. 225-88

w niedziele i święta sprzedaż odbywa się przy ul. Gen. Sowińskiego 11.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, poniedziałek.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.40 Przegląd prasy polskiej. 11.50 Kom. meteor. dla komunik. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10—13.20 Płyty. 13.20 Urzęd. komunikat PIM., 15.40 Komunikat gospodarczy, 15.55 Przegląd komunikacyjny. 16.00 Skrzynka pocztowa — korespond. bież. omówi dr. M. Stępowski. 16.15 Francuski (kurs elementarny), Lektor L. Roquigny. 16.30 Płyty. 16.40 Odczyt z Wilna, 17.00—17.55 Audycja muzyczna z ok. 90-lecia Działu Ociemniałych Państ. Inst. Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie w wyk. wychowańców Instytutu. Słowo wstępne wypowie dyr. Inst. p. Stefan Łopatto. W przerwie około g. 17,25 komun. dla żeglugi i rybaków. 17.55 Program na dzień nast. 18.00—19.00 Muzyka lekka. W przerwie: Wiadomości bieżące. 19.00 Rozmaitości. 19,20 Skrzynka pocztowa rolnicza — korespond. bież. omówi inż. W. Tarkowski. 19,30 „Na widnokręgu". 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Skrzynka pocztowa techniczna, omówi p. W. Frenkiel. 20,15 Uroczysta akademja ku uczczeniu 83-ej rocznicy śmierci Fryderyka Chopina. W przerwie: Wiadomości sportowe i Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22,40 Komunikaty. 22,45—24.00 Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, poniedziałek.

14.00—15.00 Tr. z Berlina, 16,30—17,30 Koncert z Berlina. 18.00—18.25 Dr. H. Just: „Koncertujemy z niewidzialnym partnerem". 18.30—18.55 Dr. H. C. v. Oppeln-Bronikowski: „Odkrycia archeologiczne ostatnich lat". 20.00 Koncert 22,20—24.00 Koncert z Lipska.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — pop. Circe; wiecz. Marjusz.
Teatr Kameralny: — Mąż z grzeczności.
Teatr Popularny (w sali Geyera) — Robert i Bertrand.
Teatr Melodram: — Romantyczni.
Adria: — Pat i Patachon w konkurach.
Capitol: — Śledztwo.
Casino: — Mata Hari.
Corso: — Buffalo Bill.
Czary: — I. Billy the kid, II. Złe skutki dobrego wynalazku.
Cyrk Staniewskich — Wielki program cyrkowy.
Cyrulik: — Publiczność na scenie.
Grand Kino: — Kochaj mnie dziś.
Splendid — Człowiek, którego zabiłem.
Sztuka — Zaginiony sterowiec.
Jar: — Raz, a dobrze.
Luna — Liljanka chce się rozwieść.
Metro: — Dama w smokingu.
Mimoza: — Wesoły porucznik.
Oświatowy: — Dla dorosł. Osądźcie sami: dla młodz. Złoto Kalifornji.
Palace: — Student żebrak.
Pan: — Obława w Paryżu.
Przedwiośnie: — Godzina z Toba.
Rakieta: — Książe Bouboule.
Resursa: — Kobieta szpieg.
Sztuka — Oskarżona.
Splendid: — Głos pustyni.
Zachęta: — Szyb L. 23.

NAKŁADEM

Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki

wyszła z druku

Narkoza Miłości

Stanisława Bala

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Lustracja zakładów opiekuńczych na terenie województwa łódzkiego.

Łódź, 16 października. Minister Pracy i Opieki Społecznej dr. Hubicki, zarządził ostatnio lustrację zakładów opiekuńczych na terenie całego państwa.

Lustracji tej na terenie województwa łódzkiego dokonuje nacz. pracy i opieki społecznej Urzędu Wojewódzkiego p. Kazimierz Jagiełło, który kolejno zwiedza zakłady opiekuńcze interesując się

najdrobniejszemi szczegółami.

Narazie zlustrowane zostały przez nacz. Jagiełłę powiaty turecki, brzeziński i radomszczański. Dalsze są już w planie, lecz ich kolejność zachowana jest w tajemnicy.

Wiadomo tylko tyle, że zakłady opiekuńcze w Łodzi lustrowane będą na samym końcu.

Rejestracja rocznika 1912

W poniedziałek, 17 b. m. stają do spisów poborowi z terenów III Kom. P. P., o nazwiskach na litery J. K. oraz z terenu VIII Kom. P. P. o nazwiskach na litery W, Z. Ż.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa ogórkowa.
Bitki cielęce z kartoflami.
Kompot mieszany.

WINSZUJEMY.

Jutro: Wiktorowi.
Wschód słońca 6,00
Zachód 16,45
Długość dnia 10,45
Ubyło dnia 6.08

Między 2-gą, a 5-tą w nocy
rodzi się najwięcej dzieci.

Prof. Jenny z Zurychu wygłosił odczyt na temat, w jakich godzinach dnia i nocy najwięcej rodzi się dzieci. Na podstawie statystyki, przeprowadzonej na 350.000 urodzeń, prof. Jenny, doszedł do wyniku, że najwięcej dzieci rodzi się w godzinach między drugą, a piątą w nocy. Jako przyczynę tego zjawiska przyjmuje prof. Jenny różnice temperatury poszczególnych godzin dnia, ujawniającą się także w temperaturze ciała ludzkiego. Temperatura ta zmienia się bez względu na to, czy człowiek czuwa, czy też śpi. Podobnie jak temperatura ciała, zmienia się także ciśnienie krwi.

Koła przyniosły miljony...
Wędrujące składy handlowe.

W jednym z najbardziej luksusowych hoteli alpejskich szereg apartamentów zajął miljoner argentyński M. C. Czerkaski, otoczony liczną świtą sekretarzy i lokali.

Czerkaski jest jednym z największych przedsiębiorców południowo - amerykańskich; oparł on swą fortunę obecnie o oryginalny pomysł: stworzył t. zw. „flying shop" — sklepy na kołach, ruchome magazyny, wędrujące składy handlowe.

Początki karjery tego człowieka były równie skromne

jak i nie zwykłe.

Gdy po rewolucji 1917 roku byłem w imperjum carów rozszalał czerwony teror — uciekł z jednego z miasteczek rosyjskich młody i biedny chłopak żydowski. M. C. Czerkaski. Dostał się do Ameryki południowej, głodował, czepiał różnych zajęć, aż wreszcie postanowił zająć się handlem domokrążnym... Ale już nie na dawny sposób, jak to w miesteczkach wschodnio - europejskich domokrążcy - żydzi uprawiali — a na sposób amerykański.

Kupił wóz, naładował go towarem — guzikami, gwoździami, papierem, nasionami itd. — i ruszył w dżungle, między rzadko rozsiane wśród pustkowi osiedla. Niebawem zwykły wóz, zaprzężony w konie,

zamienił w auto ciężarowe.

Dziś jest szefem firmy, rozporządzającej setkami osób personelu i transportującej olbrzymie ilości towaru wgłąb Ameryki Południowej. Farmerzy na najdalszych krańcach kraju oczekują przybycia tych „flying shop"; zwolna przyzwyczaili się do tego, że przywozi się im wszystko; odwykli od wyjazdów do miasta po zakupy.

Z biegiem lat Czerkaski zorganizował na szeroką skalę

handel wymienny.

Pociągi aut ciężarowych, wysyłane na prerje z pełnym ładunkiem, opróżniają się po drodze. Ale nie odbywają drogi powrotnej bez towaru. Bo farmerzy mają możność płacenia bądź gotówką, bądź towarem. A więc drzewem mahoniowem, lub żywicą drzewa gumowego, skórami małp itd.

Mały żydek z rosyjskiego miasteczka, z którego uciekł w panice pogromowej, przeobraził się w wiel-

Kobietom rosną coraz większe stopy.

Chiropodyści w Chicago twierdzą, że kobietom rosną coraz większe stopy. Powiadają, że w ostatnich 25-ciu latach przeciętny numer bucików kobiet powiększył się z 4 i pół na 5 i pół numeru. Widocznie ze wzrastającą inteligencją i niezawisłością kobiet, rośnie poczucie zdrowotności, a giną

dawne ambicje drobnej nóżki,

tak cenionej przez dawną kobietę-lalkę.

175-lecie zgonu Réaumura.

Na dzień 18 października br. przypada 150 rocznica zgonu słynnego francuskiego fizyka i zoologa Antoniego Ferchault de Réaumura, który w roku 1730 wynalazł nazwany jego imieniem termometr.

Tajemnice ludzkiej duszy.
Każdy człowiek ma podwójny charakter.
Interesujące doświadczenia w instytucie naukowym.

Prasa zagraniczna przynosi opis szeregu niesłychanie interesujących doświadczeń, przeprowadzonych w pewnym instytucie naukowym z osobami, należącemi do świata nauki, z artystami, literatami. Właśnie ze względu na wysoki poziom intelektualny osób, biorących udział w tych doświadczeniach, nabierają one szczególnego znaczenia i stają się do pewnego stopnia rewelacyjnemi.

Doświadczenie pierwsze: Siedemdziesiąt osób, nieuprzedzonych o celu doświadczenia, otrzymało jeden i ten sam tekst w celu

podyktowania go do mikrofonu,

połączonego z aparatem, zapisującym głos na płycie gramofonowej.

Po pewnym czasie wzywano oddzielnie każdą z tych siedemdziesięciu osób i dawano jej do wysłuchania nagrane płyty gramofonowe, wśród których znajdowała się również i płyta, zawierająca próbę głosu wezwanej osoby.

I oto okazało się, że każda z tych siedemdziesięciu osób natychmiast rozpoznawała głos swoich znajomych, ale

nigdy nie rozpoznawała własnego głosu.

Nawet wówczas nie rozpoznawała własnego głosu, jeżeli wyraźnie uprzedzano go, że pomiędzy nagrywanemi płytami znajduje się płyta z jej głosem.

Charakterystyki, pisane przez różne osoby o jednym i tym samym głosie z reguły zgadzały się w najważniejszych i najistotniejszych szczegółach. Z tego należałoby wnosić, że głos działa jednakowo na wszystkich słuchaczy i że każdy słuchacz mniej więcej w jednakowy sposób ocenia mówcę według jego głosu.

Z tego wynikałoby, że w głosie znajdują wyraz najcharakterystyczniejsze cechy indywidualne, że odbija się w nim niejako

indywidualność i charakter mówcy.

Było to pierwsze tego rodzaju doświadczenie, przeprowadzone na wielką skalę i w gronie najbardziej odpowiedniem dla takiego celu. Rezultaty są rzeczywiście rewelacyjne. Ustalono bowiem w sposób najzupełniej ścisły:

1. że zasadniczo nikt nie zna własnego głosu i nie potrafi go rozpoznać na reprodukcji.

2. że na zasadzie głosu można z dużą dokładnością określić najważniejsze rysy charakteru człowieka.

Zkolei przeprowadzono szereg dalszych eksperymentów. A mianowicie: Z poza zasłony zdjęto bez wiedzy danej osoby jej profil. Na zdjęciu wyretuszowano twarz pozostawiając

tylko linję profilu.

Również bez wiedzy osób, poddanych doświadczeniom, porobiono zdjęcia fotograficzne ich rąk w ten sposób, że pod jakimś pozorem kazano im naciskać klawisze, znajdujące się za nieprzejrzystą, ciężką kotarą. Ręce, wysunięte przez fałdy kotary, były szybko fotografowane. Trzeci eksperyment polegał na tem, że każda z osób biorących udział w doświadczeniu musiała opowiedzieć jedno i to samo zdarzenie na podstawie przeczytanej wiadomości prasowej. Opowiadania były

dokładnie stenografowane,

a następnie przedkładane każdej z osób pozostałych. Wreszcie przedkładano poszczególnym osobom próbę ich własnego pisma sfotografowaną w lustrze, oraz filmowano ich chód, przyczem zdjęcie obejmowało tylko dolną część nóg, a do zdjęcia nakładano zupełnie jednakowe kostjumy gimnastyczne i zupełnie jednakowe pantofle.

Wyniki tych doświadczeń były następujące: Własnych rąk nikt nie poznał. Tak samo tylko nieliczne były przypadki rozpoznania ręki u osób znajomych. Córka nie poznała na zdjęciu ręki matki, brat

.. nie poznał ręki brata.

Profil własny rozpoznany został tylko w kilku przypadkach, zato z łatwością i natychmiast rozpoznawano profile osób znajomych. Tak samo tylko w nielicznych przypadkach zdołano rozpoznać własne opowiadanie. Nie rozpoznawano również opowiadań znajomych. Pisma własnego fotografowanego w lustrze nie rozpoznał nikt.

Zato bez wyjątku zawsze każdy rozpoznał swój

własny chód.

Natomiast nie rozpoznano po chodzie osób najbliższego otoczenia. Mąż nie poznawał po chodzie własnej żony, żona nie poznawała męża i t. p.

Czyż nie jest niesłychanie ciekawem stwierdzenie, że człowiek z reguły nie poznaje ani swego własnego głosu, ani swego własnego pisma, że nie poznaje swoich własnych rąk ani swojego stylu opowiadania, a zato zawsze poznaje swój chód?

Psychoanaliza twierdzi, że każdy człowiek ma podwójny charakter: jeden dla świata, dla otoczenia — charakter pozorny, a drugi istotny, starannie siłą woli ukrywany przed światem. Ten drugi charakter objawia się nazewnątrz w mowie, piśmie, w wyrazie twarzy, w sposobie chodzenia, w „wyrazie" rąk — ale objawia się w sposób trudno dostrzegalny dla obserwatora. To też obserwator wydaje ocenę charakteru na podstawie pozorów, któremi staramy się pokryć

nasz charakter rzeczywisty.

Gdy natomiast my sami zetkniemy się z reprodukcją własnego głosu, pisma, rysunku rysów twarzy, natychmiast dostrzegamy, że coś tam tkwi pod warstwą pozorów i staramy się to coś wydobyć.

Wyjątek stanowi chód. Wszystko, co czynimy, możemy kontrolować siłą woli i nadawać temu pożądane przez nas formy. Możemy kontrolować ton głosu, siłą woli możemy rzeźbić rysy twarzy, kształtować charakter naszego pisma. Ale nie możemy panować nad naszym chodem.

Wszystkie te eksperymenty potwierdzają w dużej mierze przypuszczenie, że najlepsze określenia pochodzące od osób obcych, zawsze będą tylko powierzchownemi.

Ja bajki tak lubię...

Gdybym tak — moja, śliczna pani —
usnąć jak ty mógł w tym fotelu,
obudzić się, gdy kryzys minie,
ach, o tem marzy wielu... wielu...

Śnić sobie różne słodkie baje,
że w biurach płacą punktualnie,
i niema weksli, jest gotówka!...
że znów na świecie idealnie.

Śnić, że w teatrach pełno ludzi,
w lokalach nocnych tłumy gości,
że niema plajt i nie mianują
wcale... syndyków upadłości.

że niema także bezrobocia,
w kieszeniach ciągły brzęk monety,
że gęsi jadą też robotnik,
ja kuropatwę zaś — o rety!!!

że Z. U. P. U. płaci ślicznie renty,
i nikt nie męczy cię ratami,
że nie masz ani grosza długu —
o święty Jacku, z pierogami!!!!

Gdybym tak — moja śliczna pani —
usnąć, jak ty mógł w tym fotelu
i śnić te bajki przecudowne,
w które nie wierzy wielu... wielu...

R o m.

Tanie przekąski w wagonach.
Pomysł francuskich kolei.

Komu zdarzyło się ostatnio podróżować po świecie, mógł z łatwością skonstatować, że wagony restauracyjne cieszą się

coraz mniejszem powodzeniem.

Kiedy dawniej trudno było niekiedy dostać miejsce podczas posiłków, teraz po kilka razy funkcjonarjusze wagonów restauracyjnych muszą obchodzić przedziały i zachęcać do posiłku, a wkońcu wiele miejsc świeci pustkami.

Winien tu jest, znowu, wielki winowajca, kryzys, który każe nawet ludziom względnie zamożnym liczyć się z pieniędzmi.

Koleje francuskie postanowiły temu zaradzić.

Znaleziono sposób. Skoro obiad w wagonie restauracyjnym stał się zbyt drogi dla przeciętnego pasażera, trzeba mu dać więcej możności do pożywiania się przekąskami i tanemi poszczególnemi potrawami, które kalkulują się znacznie taniej.

Postanowiono więc urządzić wagony bary, które zastępowałyby z powodzeniem dotychczasowe wagony restauracyjne.

Świetny interes murzyna.
Oryginalna budowa czaszki.

Temi dniami umarł w Pootmusburgu w Południowej Afryce 113-letni murzyn Daniel ze szczepu buszmanów. W ostatnich latach życia powodziło mu się doskonale, dzięki korzystnej i oryginalnej umowie, którą zawarł.

Mianowicie angielski antropolog kapitan T. L. Shone zainteresował się oryginalną budową czaszki tego murzyna i zawarł z nim umowę, na podstawie której Daniel miał każdej środy i soboty otrzymać 1 szyling (przeszło dwa złote). Wzamian za to jednak prawo własności do swojej czaszki po śmierci *odstąpił kapitanowi.*

Daniel zrobił na tej umowie doskonały interes, żył bowiem długo i cieszył się jak najlepszem zdrowiem. Dla prymitywnego murzyna niska, jakby się nam zdawało, opłata za czaszkę stanowiła bardzo poważną rubrykę.

Mając sto lat pasł owce z równem znawstwem i energją, jak jego znacznie młodsi koledzy. W dniu 110 swoich urodzin, wypił jednym haustem pół butelki whisky.

Skarb w samochodzie.
Podróż poślubna jubilera.

Obywatel angielski Norman Weiss, jeden z najgłośniejszych jubilerów londyńskich, został aresztowany na Węgrzech pod zarzutem przekroczenia przepisów dewizowych. Jubiler, który jest z pochodzenia Węgrem, przybył przed ośmiu tygodniami do Budapesztu i ongdaj

poślubił piękną rozwódkę,

którą poznał swojego czasu w Londynie. Wieczorem po ślubie wyjechał z żoną własnem autem na zachód w kierunku Austrji.

Na stacji granicznej Oroszvar przeprowadzono w wozie ścisłą rewizję celną i zakwestjonowano brylanty, platynę i perły wartości 200.000 pengö, pakiet akcyj, emitowanych przez jeden z banków budapeszteńskich na rynku francuskim, oraz większą ilość akcyj amerykańskich. Małżonków zawrócono pod konwojem

do stolicy

i przesłuchano ich w komendzie policji. Po śledztwie wstępnem wypuszczono ich wprawdzie na wolną stopę, ale obłożono aresztem klejnoty i akcje, oraz odebrano im paszporty. Dochodzenia toczą się dalej.

— — Tyfus brzuszny — —
jest chorobą brudnych rąk.

Podsłuchane.

NIEPEWNE STANOWISKO.

— To mnie jednak martwi, że syn mój choć jest już w poważnym wieku, niema jeszcze pewnego stanowiska!

— A czemże jest, jeżeli wolno wiedzieć?

— Ministrem...

ODWAŻNY.

— Podobno dostałeś wczoraj po twarzy...

— Posłałem temu łajdakowi sekundantów.

— Więc pojedynek? Nie boisz się?

— Nic a nic. Na sekundantów zaprosiłem moich wierzycieli. Jestem pewien, że nie pozwolą mi uczynić krzywdy.

ZAKOCHANY.

— Szaleję za tą dziewczyną.

— A kiedy się z nią ożenisz?

— Zaraz, jak tylko oszaleję do reszty.

ZROZPACZONA MATKA.

— Czemu pani tak rozpacza?

— Synek mój pięcioletni wyszedł wczoraj z domu i zginął.

— Niech pani ogłosi w gazetach.

— Ależ on nie umie jeszcze czytać.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.